Nr. 182. We Lwowie, — Środa dnia 8. Sierpnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . ; „ Francji . . . . . . ; „ Belgii i Szwajcarji . . ; „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. ; „ Serbji . . . . . . — po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haassenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul Łyczakowska l. 3 Telefon 174.

Lwów d. 7. sierpnia.

Półurzędowa *Stara Presse* donosi: „Minister handlu Bacquehem wniesie na najbliższej sesji Rady państwa szereg projektów, które zostały już w części wypracowane, w części są przygotowywane. Najpierw będzie wniesionem przedłożenie w sprawie zaprowadzenia należytości statystycznej. Drugie przedłożenie odnosi się do uzupełnienia materjałów ruchu na kolejach państwowych. Zadaniem pierwszego projektu jest zadość uczynić dawno uczuwanym potrzebom naszego handlu, podczas gdy pomnożenie zakładów komunikacyjnych, które około $3^1/_2$ milionów zł. wydatków za sobą pociągnie, znajduje swe uzasadnienie w wzrastającym ruchu na kolejach państwowych. Przygotowują się również wnioski w sprawie domokrąztwa i ustawy o przywilejach. Nadto oczekują załatwienia wnioski podane na przeszłej sesji, a mianowicie dotyczące domów składowych i ochrony marek kupieckich. Tak więc Rada państwa znajdzie w przyszłej sesji obszerne pole dla działalności ekonomicznej".

Nietylko Czechom, ale także Słowieńcom robi dr. Gautsch ustępstwa w sprawie dyslokacyjnej, mianowicie cofnął rozporządzenie co do gimnazjum w Krajnie (Krainburg).

Na miejsce zmarłego kraińskiego marszałka krajowego hr. Thurna, ma lublańska Izba handlowa wybrać do sejmu nie hr. Pazhego, który był kandydatem na marszałkostwo, ale swego prezydenta, Kuszara. Tak więc marszałkiem kraj. zostanie albo burmistrz lublański Graselli albo dr. Poklukar. Obaj są Słowieńcami.

W Pradze skonfiskowała policja plakaty antisemickie.

Preliminarz budżetu węgierskiego na rok przyszły jest już wygotowany, z wyjątkiem etatu ministerstwa skarbu. Dlatego Tisza wyjechał do swoich dóbr w Geszt, zkąd d. 11. bm. do Pesztu, a d. 20. bm. do Ostendy się uda.

W sprawie projektów ustaw o wykupnie prawa propinacyjnego i o zaprowadzeniu państwowego prawa wyszynku zwołał Tisza na 23. bm. ankietę, do której 25 rzeczoznawców zaprosił.

Z polecenia cesarza dano w Miramare d. 4. bm. urzędowy obiad na cześć eskadry hiszpańskiej. Po toastach na cześć obu monarchów, wniósł kontradmirał Wiplinger następujący toast: „Korzystam z miłego pobytu eskadry hiszpańskiej, aby wyrazić moje uczucia sympatji dla przesławnej marynarki hiszpańskiej. Witam godnych przedstawicieli tej marynarki, która nowy świat odkryła, kiedy już dla jej sławy za ciasno było w starym świecie, która na wszystkich morzach sławą okryła się nieśmiertelną, i tyle zdziałała w służbie cywilizacji i umiejętności. Wnoszę kielich na dalsze powodzenie i sławę marynarki hiszpańskiej!" Kontradmirał hiszpański Carranza odpowiedział toastem na cześć „marynarki austro-węgierskiej, która pospołu z hiszpańską walczyła pod Lepanto, i oby zawsze z nią współdziałała!"

Kurjer Poznański pisze: Z dobrze zwykle poinformowanego źródła, otrzymujemy wiadomość, że w czasie pobytu ks. arcyb. Dindera w Wiedniu i odwiedzin nuncjusza Galimbertiego były z pewnością niektóre sprawy osobiste na porządku; ks. arcybiskup nie był dotąd jeszcze w Rzymie u Ojca św. dla słabych sił swoich, więc przynajmniej nuncjuszowi złożył uszanowanie. Chodzi o niektóre nominacje, wymieniają przedstawionych do odznaczenia: ks. dr. Ł. z Gn., jednego z posłów, jednego proboszcza, w końcu, o dekoracje dla świeckich, p. Z., hr. K. z K. Zajmowano się także kwestją seminarjum duchownego w Poznaniu.

N. fr. Presse otrzymuje telegram z Poznania, iż z Kłajpedy wystosowano adres poddańczy do cesarza Wilhelma w niemieckim i litewskim języku w formie poematu (od Litwinów w Prusach Wschodnich).

Czytamy w dziennikach warszawskich: Znany publicysta rosyjski p. Markiewicz podjął kilka dni temu myśl założenia wszechsłowiańskiej akademii nauk, a jako siedlisko tej nowej instytucji wskazuje Kijów.

„Historyczne znaczenie tego miasta u całej Słowiańszczyzny — powiada p. M — względna blizkość Kijowa dla wielu ziem słowiańskich, poważne siły naukowe uniwersytetu i akademii, bogate i ważne dla historji Słowian archiwum, znaczne zasoby materjalne uniwersytetu, wszystko to zaleca poniekąd zorganizowanie akademii nauk w Kijowie, dopóki wypadki dziejowe nie wskażą innego, ważniejszego w oczach Słowiańszczyzny miejsca.

„Wszechsłowiańska akademia nauk może być założona mianowicie przy uniwersytecie kijowskim, gdzie istnieje Towarzystwo historyczne (kronikarza Nestora) mogące stać się zarodkiem przyszłej akademii.

„Akademia drukuje prace swoich członków z dziedziny nauki wszechsłowiańskiej, zarówno jak i prace osób obcych w oddzielnych wydaniach, w języku rosyjskim.

„Temu warunkowi przypisaliśmy bardzo doniosłe znaczenie. Uważamy za rzecz więcej niż trudną do osiągnięcia, ażeby język rosyjski stał się powszechnym dla wszystkich Słowian w ich literaturze, życiu lub szkole, naodwrót zaś sądzimy, że najzupełniej da się zrobić z niego ogólnonaukowy język wszystkich Słowian."

Projekt powyższy przedstawił p. Markiewicz na posiedzeniu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Odessie, nie tając przytem, jak powiada *Grażdanin*, przed swoimi słuchaczami, że smutna waśń, paraliżująca na każdym kroku życie słowiańskie i jego objawy, jest rezultatem słabego rozwinięcia wspólnego słowiańskiego poczucia w poszczególnych narodowościach słowiańskich.

„Czyż niedość jeszcze — pyta się *Grażdanin* — nauczyły nas wypadki i zachowanie się „braci Słowian", że jeszcze można wygłaszać na serjo podobne chimery? Trzeba być ślepym, albo też bujać w obłokach mglistego, poetycznego słowianofilstwa, aby sobie wyobrażać, że waśń słowiańska zniknie za ukazaniem się „akademików" wszechsłowiańskiej akademii kijowskiej.

„Czy czasem nie Stambułowie z Christiczami i nie Naczewicze z Mijatowiczami mają występować w Bułgarji i Serbii jako protektorowie tej akademii, jej opiekunowie i przyjaciele?"

Nadchodzą jeszcze niektóre ciekawe szczegóły do uroczystości kijowskich. I tak serbski jenerał Gruicz, wyjechawszy na te uroczystości, wrócił nagle do Belgradu, nie czekając na główny obchód. Pobiedonoscew toasty swoje odczytywał, aby tekstu ich obcy korespondenci wypaczyć nie mogli, i zabawiwszy w Kijowie tylko jeden dzień, czmychnął przez Wiedeń za granicę.

Z Kijowa donoszą, że w czasie jubileuszowej uroczystości Ignatiew mówił o sprawie panslawizmu w tonie nieprzyjaznym dla Austrji. *Pesti Naplo* zaś ogłasza rozmowę pewnego dziennikarza wiedeńskiego w Kijowie z Ignatiewem. Ten oświadczył, że „kocha Węgrów i szanuje ich bardzo wysoko — nie pojmuje, dlaczego zmora z pod Vilagosz ściga ich ciągle jeszcze? Zkąd wzięli sobie to słowo „panslawizm" jako tak straszne pojęcie, podczas gdy ono wyraża tylko ideę czysto cywilizacyjną! Oszczerstwem jest przypisywać Rosji żądze zdobywcze. Jeżeli zaś Rosja będzie zaatakowaną, natenczas będzie się bronić".

Ależ kto Węgrów kocha, ten musi też Austrję kochać, — wszak całą wewnętrzną i zewnętrzną polityką Austrji kierują Węgrzy!

Rosyjskie ministerstwo skarbu wniosło pod rozpoznanie Rady stanu projekt zmian prawa propinacji. Łącznie z opracowanym w tym przedmiocie projektem, zakomunikowano tejże Radzie opinie o nim zarządzających Izbami skarbowemi. Pewna część tych opinij uznaje za konieczne zupełne zniesienie istniejącego sposobu pobierania przez skarb dochodu propinacyjnego z gruntów włościańskich, i przemawia za pozostawieniem tegoż dochodu w rozporządzeniu gmin wiejskich. Większość zaś Izb skarbowych proponuje, aby reformę ograniczyć do następujących punktów: a) upoważniać do wypuszczania w dzierżawę propinacyj na gruntach włościańskich na dłuższe terminy; b) znieść przysługujące właścicielom dóbr prawo korzystania z propinacyj we wsiach w obrębie ich dóbr położonych, bez licytacji, a na przyszłość wypuszczać propinacje nie inaczej jak przez licytację, i c) powiększyć kaucje do wysokości rocznej tenuty dzierżawnej.

W guberniach nadbałtyckich po reformie sądowej nastąpi natychmiastowe odebranie tamtejszym magistratom prawa opieki nad szkołami i szkolnemi funduszami.

Reforma policji w prowincjach nadbałtyckich stała się faktem. Nowa ustawa zastosowana będzie od 13. września r. b. Wszystkie istniejące dotychczas instytucje i urzędy policyjne w guberniach kurlandzkiej, inflanckiej i estońskiej istnieć przestają; natomiast zaprowadzono naczelników powiatu, policmajstrów, komisarzy, urjadników, rewirowych i stójkowych, którzy w zasadniczych punktach rządzić się będą ogólną dla cesarstwa ustawą policyjną. Miasta Dorpat, Mitawa i Ryga mieć będą oddzielne miejskie zarządy policyjne. Dopóki reforma sądowa w duchu ustaw cara Aleksandra II. nie będzie zastosowaną do prowincyj nadbałtyckich, dopóty do atrybucji policji należeć też będzie sądzenie w pierwszej instancji przekroczeń, pociągających za sobą kary pieniężne do rs. 15; drugą instancją będzie w tych razach rząd gubernialny. Obok tego pozostawiono pewną władzę policyjną i obywatelom ziemskim, ale władza ta sprawowana być ma tylko w nieobecności naczelnika powiatu lub jego pomocnika.

Podług doniesienia *Polit Corr.* z Petersburga car uda się do Kremeńczuga w południowej Rosji w ciągu bieżącego miesiąca na wielkie manewry. Ztamtąd uda się do Królestwa Polskiego do jednego z koronnych majątków, i tam przepędzi jakiś czas przed podróżą na Kaukaz.

Jest rzeczą pewną, że podczas wyjazdu ces. Wilhelma do Kopenhagi sykano, a nawet gwizdano, i że cesarz to słyszał, ale zachował zupełną obojętność i z zupełnym spokojem nieprzerwanie trzymał rękę przy kapeluszu, podczas gdy król przerwał swoje ukłony i zaniepokojonym, pytającym wzrokiem spoglądał na tłumy. Cała demonstracja trwała zaledwie minutę. Na publiczności sprawiła demonstracja wrażenie fatalne, ale nikt nie usiłował pochwycić demonstrantów.

Z Kopenhagi piszą do *Czasu*:

„Aby zrozumieć politykę [illegible] dążenia rządu duńskiego od uczuć ludności. Polityka króla i rządu polega na obawie wplątania się w przyszłą wojnę z Niemcami, czego bezwarunkowo chcą uniknąć. Poczytują oni potęgę Niemiec za niezwyciężoną a nawet jako z każdym dniem wzrastającą. Gdyby Rosja i Francja walczyły z Niemcami, Dania pozostałaby zapewne neutralną. Ze strachu przed sąsiadem, rząd duński znosi bez szemrania germanizacje gwałtowną i niezliczone prześladowania, pod któremi uginają się nieszczęśliwi Szlezwiczanie, równie jak zupełnie samowolne wydalanie ze Szlezwiku poddanych duńskich. W zamian za znoszenie uległe tych wszystkich upokorzeń, Niemcy raczą okazywać uśmiechnięte oblicze rządowi duńskiemu, również wyrażają swoje niezadowolenie, kiedy Duńczycy uprzejmie witają książąt, aktorów i korespondentów niemieckich. Ale o zwróceniu choćby cząstki Szlezwiku wcale mowy nie ma.

Co się tyczy ludności duńskiej, rozróżnić należy starą generacje, która zapamiętała wojny z Niemcami w r. 1848—1860 i 1864, od młodego pokolenia. Pierwsza nie będzie kapitulować; upomina się o zwrot północnego Szlezwiku jako zadatek dobrych z Niemcami stosunków; a w przeciwnym razie, nieprzestanie nienawidzieć wszystkiego co niemieckie. Przeciwnie młode pokolenie wynarodowionem zostało przez nowoczesne dążenia kosmopolityczno-radykalne. Rozumuje ono w ten sposób, iż przyjaźń Niemiec lepsza niż ich nienawiść, a uczeni tego obozu bratają się z profesorami berlińskimi. Wszyscy jednak Duńczycy zgodnie nie dowierzają królowi Oskarowi szwedzkiemu, który jest hipokrytą i germanofilem zawziętym. Podczas pobytu Wilhelma II. w Stokholmie, okazał się obrzająco uniżonym; sam przewodniczył osobiście wszystkim przygotowaniom, nawet ustawieniu łuku tryumfalnego. Damom rozkazał usłać różami drogę, przez którą jechał cesarz niemiecki.

Najżywszem życzeniem króla Oskara jest wplątać Danię w wojnę z Niemcami, tak aby one zabrały Jutlandję a oddały Szwecji wyspy duńskie. Oto cała polityka Oskara II.

Łatwo zrozumieć, że wśród tych okoliczności stanowisko rządu duńskiego jest trudnem. Strach przed Niemcami uniemożebnia wszelką z jego strony czynną politykę i skłania go obecnie do pochlebstw i uprzejmości względem potężnego sąsiada."

Cesarz Wilhelm miał nakazać przygotowanie wielkich manewrów kawalerji, którémi sam dowodzić będzie, niby przeciwko domniemanemu nieprzyjacielowi.

Ku uczczeniu obecności cesarza Wilhelma w Rzymie, municypium urządzi uroczyste przedstawienie w teatrze Argentina, poczem pochód do Kolosseum, Forum romanum i na Kapitol. Cesarz uda się z królem do Neapolu, gdzie odbędzie się przegląd floty.

Z Brukseli donoszą: Przy urzędowych próbach strzeleckich, austrjacki karabin Mannlichera małego kalibru uznano za najlepszy system ze wszystkich.

Paryskie dzienniki stwierdzają ponownie, że uśmierzona na krótko zmowa robotników, wzmogła się od d. 4. bm, a równocześnie donoszą, że otuchy agitatorom dodało zachowanie się prefekta policji, który, jak wiemy, na zażalenia przedsiębiorców ogłosił, że nie może występować przeciw zmowie dopóty, dopóki robotnicy nie dopuszczą się znieważenia czynnego innych robotników. W ogłoszeniu urzędowem dodano nadto, że odbieranie narzędzi pracującym, dopóki się to odbywa bez pobicia gwałtów, nie stanowi przedmiotu dochodzenia sądowego.

Wszystkie dzienniki republikańskie zganiły surowo tę taktykę, a *Temps* robi uwagę: „Więc, ażeby się uchronić od gwałtów i napaści i uzyskać sprawiedliwość sądową, potrzeba być przedtem zabitym". Nazajutrz odwołał prefekt policji swoje rozporządzenie pierwotne i ogłosił, że ludzie, którzy zabierają narzędzia robotnicze, niszczą je lub obalają wozy, mają być pociągani do odpowiedzialności sądowej.

W piątek przyszło w Paryżu znowu do starcia pomiędzy rzeszą próżnującą a organami policji, która musiała użyć broni, przyczem zraniono 15 osób a 56 aresztowano, między niemi i sekretarza redakcji *Cri du Peuple*.

Pomiędzy strejkującymi robotnikami a policją było wczoraj kilka starć. Pewna część kelnerów groziła rabunkiem kawiarń, ale policja ich rozpędziła. Jutro odbędzie się pogrzeb jenerała komuny Eudesa, z którego to powodu obawiają się wielkich demonstracyj.

Carnot zwidzi wkrótce departamenta Dolnej Sekwany i La Manche. W Rouen odbędzie się d. 24. bm. rewia 35.000 wojska.

Z Wiednia donoszą, że król Milan zaprowadził onegdaj swego syna (14-letniego chłopca) do tinglu u Ronachera, a wczoraj do handlu Róży Schäfer na Grabenie. Jest to znana w całej stolicy kokietka. W roku 1879 przy słynnym pochodzie Makartowskim figurowała jako królowa kwiatów. Wizyta hr. Kalnokiego u króla trwała półtory godziny.

Książę Ghika, szwagier królowej Natalii, miał posłuchanie u cara i Giersa, i wrócił do Scheveningen do królowej. Natalia chce osobiście stanąć na rozprawie rozwodowej przed konsystorzem belgradzkim, ku czemu jednak nie otrzyma pozwolenia, i jeżeli sama nie wyznaczy obrońcę, to go wyznaczy z urzędu konsystorz.

Pester Lloyd wcale nie wierzy, aby, jak to doniósł *J. de St. Petersb.*, Porta wystosowała do mocarstw okólnik w sprawie bułgarskiej, i pisze: „Zupełnie niedorzecznem było doniesienie, że ów rzekomy okólnik Porty ma być wstępem do nowych usiłowań celem załatwienia sprawy bułgarskiej. Trzeba chyba zupełnie nie znać usposobienia Porty i nie mieć pojęcia o wstręcie, jaki tam panuje do wszelkiego wznawiania tych drażliwych kwestyj, ażeby módz przypuścić, iż Porta uczyni z własnego popędu jakikolwiek krok w tej sprawie. Gdyby dzisiejszemu rządowi bułgarskiemu zagrażała tylko energia i przedsiębiorczość Porty, ks. Ferdynand i Stambułow mogliby spać spokojnie".

Większość dzienników berlińskich mniema, że pierwszym skutkiem podróży ces. Wilhelma do Petersburga będzie utrzymanie przez czas jakiś jeszcze *status quo* w Bułgarji. Tymczasem petersburska „Ajencja północna" znowu karmi swoich czytelników bąkiem, że ks. Ferdynand jest gotów do wyjazdu.

Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość o zgonie jenerała Sheridana, najsławniejszego po Grancie wodza w wojnie domowej Stanów Zjednoczonych.

W sprawie sądów pokoju i Rad familijnych.

Jutro zbierze się w sali radnej Wydziału krajowego ankieta, mająca zadanie zbadać potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, zwłaszcza spadkowych i opiekuńczych. Wydział krajowy powołał w skład tej ankiety obok szefa departamentu VI. p. radcy Bereźnickiego, następujących członków sejmowej komisji prawniczej: dr. Filipa Fruchtmanna, adwokata krajowego w Stryju; Michała Lenartowicza, c. k. notarjusza w Kołomyi; dr. Stanisława Madejskiego, profesora uniwersytetu; dr. Alojzego Rybickiego, adwokata krajowego w Rzeszowie i dr. Fryderyka Zolla, profesora uniwersytetu. Nadto udał się Wydział krajowy do wydziałów Towarzystw prawniczych we Lwowie, Krakowie i Wadowicach z prośbą o wysłanie delegatów z łona tych towarzystw na posiedzenie ankiety. Towarzystwo prawnicze w Krakowie wybrało delegatem swym p. prezydenta sądu krajowego. Józefa Jasińskiego, upoważniając obradach ankiety, upoważnił do zastępstwa p. radcę wyższego sądu, Józefa Louis'a, lub sekretarza sądu, p. Mieczysława Szybalskiego. Towarzystwo prawnicze w Wadowicach, delegatem swoim wybrało adwokata krajowego, dr. Stanisława Łazarskiego, towarzystwo prawnicze lwowskie wybrało delegatem swym, dr. Godzimira Małachowskiego, adwokata krajowego we Lwowie.

Sprawa, którą zwołana ankieta prawnicza zająć się ma, znajduje się od dawna na porządku dyskusji publicznej. Rzecz to wcale nie nowa, że nasze postępowanie sądowe w sprawach niespornych, zwłaszcza spadkowych i opiekuńczych, potrzebuje reformy, owszem od lat wielu przekonanie o naglącej potrzebie takiej reformy objawia się w kraju naszym coraz szerzej i głębiej. Opinia powszechna i wszystkie niemal koła fachowe domagają się wprowadzenia reformy jak najrychlej. I sejm galicyjski już kilkakrotnie w tej sprawie głos swój do głosu powszechnego dołączał. Pierwotnie żądał sejm utworzenia sądów pokoju i oddania im pewnej części spraw spornych; następnie przemawiał za wydaniem ustawy, zaprowadzającej na wzór istniejących za granicą urządzeń instytucję Rad familijnych, oraz postępowania działowego w sprawach spadkowych; wreszcie domagał się wprowadzenia w Galicji, jeżeli już nie stanowczo, to bodaj prowizorycznie ustnego postępowania w sprawach spornych. Jednem

---

Z ręką na własnym pulsie.

(Pamiętnik literacki spisany przez Goncourt'ów). *)

Opowiadał mi niedawno jeden z lekarzy rzecz zajmującą.

Będąc na kursach, poświęcał się on z wielkiem zamiłowaniem badaniu chorób sercowych. Aby tem łatwiej rozpoznawać zboczenia w działaniu serca, skrupulatnie rozpatrywał jego funkcje w stanie normalnym. Potrzebne było do tego częste wsłuchiwanie się w tak zwane „szmery", jakie sprawia krew, napływająca do serca i rozchodząca się zeń po organizmie. Ponieważ odbywanie tego rodzaju eksperymentów na kimś innym stanowiło rzecz kłopotliwą, lekarz więc ów postanowił wykonywać doświadczenia na samym sobie. W tym celu wymyślił on przyrząd, będący rodzajem auto-auskultatora i z rurką kauczukową, przyłożoną do ucha, wsłuchiwał się po całych godzinach głosowi własnego serca.

Wsłuchiwanie się to przeszło u niego niebawem w namiętność — niebezpieczną. Podniecona wyobraźnia sprawiała, że szmery sercowe wydawały mu się częstokroć podejrzanemi. Ogarniał go niepokój; trwoga wewnętrzna mąciła dokładność spostrzeżeń; stawał się hipochondrykiem, pesymistą, maniakiem...

Spostrzegli to wreszcie nauczyciele, i broniąc zdrowia, a może i życia zbyt pilnego ucznia, wzbronili mu jak najsurowiej *autoauskultacji*.

Manjaków tego rodzaju, co ów student medycyny, znajduje się na świecie wielu — i to nietylko na kursach lekarskich.

Francuzi o ludziach takich mawiają: *ils s'écoutent*, to znaczy: wsłuchują się w samych.

Wynikiem tego szpiegowania własnego ciała lub ducha jest zawsze odkrycie w jednem lub drugiem jakichś chorobliwych zboczeń — rzeczywistych lub urojonych. Utrata spokoju i wesołości, zatrucie źródła, z którego rozkosz życia wypływa — idą w ślad za tem nieodmiennie.

Do „zasłuchanych w siebie" należą — oprócz hipochondryków z temperamentu — poeci, odkąd istnieje poezja, powieściopisarze od czasów Balzac'a i George Sand'a, a wreszcie wszelkiego rodzaju myśliciele, którzy czynią to dla korzyści ogółu i egoiści, mający na uwadze własny pożytek.

Znajdują się wszakże i tacy, dla których zaciekanie się podobne jest już nie środkiem, lecz — celem.

Dręczą się oni nieustannem analizowaniem innych i siebie, w wyczerpującej tej i drażniącej pracy tracą spokój i zdrowie, nic ich wszakże od tego samodręczenia powstrzymać nie może.

Z dwóch braci Goncourtów, koryfejów, a może i twórców (za takich sami się uważali) francuskiej szkoły realistycznej, jeden — młodszy — padł ofiarą tej strasznej namiętności.

Umarł on, dobiegając zaledwie lat czterdziestu, na chorobę dziwną, którą możnaby nazwać: przesubtelnieniem mózgu i nerwów.

I patrzcie, co może nałóg literacki! Dziś, w lat osiemnaście po jego zgonie, brat, wydając na widok publiczny pamiętnik, wspólnie przez obu pisany, dodaje na końcu spostrzeżenia, czynione i notowane przez siebie nad chorym, umierającym, a wreszcie umarłym już bratem...

Ponieważ do czynienia takich spostrzeżeń potrzeba koniecznie tak zwanej „zimnej krwi", czyli spokojnego panowania nad przedmiotem, powierzchowny czytelnik zarzucić może łatwo Edmundowi Goncourtowi — brak serca. Ale jakże się omyli!

Sam on zarzut ten przewidział i oto, co pisze:

„Ach! znajdą się z pewnością ludzie, którzy powiedzą, żem brata swego nie kochał, gdyż uczucie prawdziwe nie nadaje się do opisywania. Nie zadraśnie mię ten sąd gdyż głęboko jestem przeświadczony, że brata kochałem tak, jak niezawodnie żaden z podejrzewających mnie nie kochał nigdy nikogo... Przyznaję, że w pierwszej chwili nie chciałem stawiać przed oczy świata tej części moich zapisek; były w nich słowa i zdania rzucane pospiesznie, których przepisywanie na użytek publiczny rozkrwawiało mi serce... Ale opanowawszy swą czułość, pomyślałem, że dla dziejów piśmiennictwa pożytecznem być może takie okrutne studjum konania i śmierci człowieka, którego zabiły: praca literacka i niesprawiedliwość krytyki... Co do mnie znowu, nie sądzę, abym był istotą odrębną, i aby smutek mój i rozpacz nie miały prawa znaleźć dla siebie publicznego wyrazu. W zapiskach moich — skoro cały już dziennik ukaże się w druku — znajdzie czytelnik pod datą grudnia 1874 r. spostrzeżenie, jakie czyniłem nad sobą samym w strasznych przejściach zapalenia płuc, gdym już uważał się za straconego..."

Cokolwiekbądź, z wielkiem przygnębieniem ducha czyta się karty, poświęcone umierającemu Juliuszowi. Okropność podobnych opisów, spotykanych w powieści, łagodzi myśl, że są zmyślone. Tu tłumika tego nie ma. Patrzy się na obrazy rzeczywiste, na „dokumenta ludzkie", przeniesione wprost z życia na papier, stenografowane na gorąco, bez kwiatów retorycznych i osłon artystycznej melancholii.

Wrażenie ogólne jest takie, jakby straszne owe chwile przeżywało się razem z tym najlepszym z braci, a jednocześnie najchorobliwszym ze spostrzegaczów-monomanów.

Jeżeli kto pragnie wstrząsnąć z całej mocy nerwami czytających i zawichrzyć dusze ich huraganem nierozwikłanych pytań, niech karty owe spolszczy.

Aż do połowy stycznia r. 1870 bracia wspólnie pamiętnik swój pisali. Wspólność to niespotykana dotąd w literaturze. Osobistość jednego i drugiego ginie całkowicie w zobopólnej pracy...

W trzech tomach pamiętnika zaledwie kilkakrotnie czytelnik dwoistość piszącego spostrzega. Ale nawet wówczas niewiadomo, czy Juliusz pisze o Edmundzie, czy też odwrotnie...

Oto przykład:

„14. września (1867). Przy śniadaniu w Bras-d'or otwieramy list księżnej (Matyldy): starszy z nas dwóch został kawalerem legii honorowej".

Do faktu dodana jest uwaga, zdradzająca właściwy autorom pesymizm oraz szczególny popęd, jakim skarani zostali pewni ludzie, do psucia własnego szczęścia...

„Jak wszystkie ludzkie radości, i ta przybywa niezupełna. Obdarowany czuje się, jakby zawstydzonym.. A jednak jaką słuszną dumą napełniaćby mogło to odznaczenie, gdyby miało urok rzeczy rzadkiej, o którą się nie prosi, nie stara, nie przypomina słówkiem jednem, ani najdalszem nawet natrąceniem w rozmowie, czy piśmie, ale która przychodzi jako bezpośredni objaw przyjaźni i uczuć bezinteresownych, nieznanych"...

Pesymizm i wypływająca zeń melancholja przesiąkają „Pamiętnik" Goncourt'ów od początku do końca. Czarne te widziadła towarzyszą wszelkim duchom, dociekającym istoty rzeczy. Wiedzą o tem autorowie „Pamiętnika" i dlatego piszą:

„Wszyscy badacze są smutni i smutnymi być muszą. Przyglądają się oni zbliska procesowi życia. Nie należą do jego działaczów, lecz jedynie do świadków. Nie biorą z życia nic, co ducha okłamuje, i nic, co go upaja. Spokojna melancholja — oto ich stan zwyczajny"..

Życie tych wyjątkowych braci schodzi niemal wyłącznie na czynieniu spostrzeżeń. Głównie i przedewszystkiem są oni artystami, a właściwie estetykami, nie zamykają wszakże zakresu badań swych tą jedną sferą. Przeciwnie, pamiętnik ich stanowi najróżnorodniejszą mozaikę.

Sprawy publiczne i życie towarzyskie, filozofia i religia, sztuki piękne i socjologia, sylwetki ludzi i szkice pejzażów, zapiski fizjologiczne i poetyczne wykrzykniki zmieniają się tam kolejno, dostarczając czytelnikowi coraz innych, a zawsze świeżych wrażeń.

Miejscami barwne to, że aż olśniewa; gdzieindziej odsłaniające głębię filozoficzną, która ducha ciągnie, jak każda otchłań; ówdzie znowu zadziwiające mikroskopowem zolbrzymianiem drobniuchnych spraw życia powszedniego, lub rozmarzające subtelną, w mgły różane rozpływającą się poetycznością.

Od czasu do czasu, z pośrodka tej gęstwiny kwiatów cieplarnianych i polnych, dzikiego chwastu, zarastającego przedmieściowe pustkowia, i wspaniałych orchidejów zdobiących książęce salony, wystrzela dziwaczną koroną — paradoks. Autorowie płodzą go sami, lub też udzielają adoptacje podrzuconemu przez którego ze współbiesiadników — Gautier'a naprzykład, Sainte-Beuve'a, Renan'a lub Taine'a.

Z tomu trzeciego (drugi oceniał już na tem miejscu kolega Hirszband), wybieram na los szczęścia kilka cytat, uprzedzając, iż nie należą ani do najlepszych, ani do najniezwyklejszych.

„Dziennik zabił salon. Publiczność ustąpiła miejsca społeczeństwu."

„Uroda pewnych dziewcząt zakwita w zbyt młodym wieku, tak samo, jak zdarzają się dnie, w których bywa ładnie o zbyt wczesnej porze".

Takie krótkie sentencje, jakby z jakiejś „księgi aforyzmów" wyjęte, rozrzucone są pełnemi dłońmi po kartach dziennika. Ale, prócz okruchów djamentowych, znajdują się w nim i całe brylanty.

Oto naprzykład zupełnie nowy pogląd na starą, jak świat, sprawę:

„Miłość dzisiejsza przestała już być miłością zdrową, prawie hygieniczną, dawnych dobrych czasów. Uosobiliśmy w kobiecie wszystkie trapiące nas pożądania. Jest ona dla nas i gniazdem i ołtarzem wszelkiego rodzaju wrażeń bolesnych,

---

*) Journal des Goncourt. III. vol. (Paris 1888).

słowem, do niedawna reformę postępowania sądowego w sprawach niespornych łączono z ogólną reformą postępowania cywilnego w Austrji. Potrzebę tej reformy świetnie udowadniał w pamiętnem przemówieniu swem z dnia 10. października 1883 poseł Stanisław Madejski. Reforma postępowania cywilnego, reforma zasadnicza, sięgająca aż do zmiany organizacji sądów, od lat wielu jest przedmiotem skrzętnych i pracowitych badań parlamentarnych.

Już w r. 1862 ogłosiło ministerstwo sprawiedliwości projekt oparty na zasadach francuskiego prawa procedury, a biorący wzgląd na wszystkie poprzednio uchwalone ustawy, przedewszystkiem na ustawę genewską i hanowerską. Wkrótce potem, w tym samym roku jeszcze, uchwalił parlament rzeszy niemieckiej wypracowanie projektu do procedury cywilnej powszechnej niemieckiej. W Hanowerze odbyły się obrady w tym przedmiocie, w których udział brała Austrja przez swego delegata. Na tle uchwał tam zapadłych wniósł rząd austrjacki w r. 1867 przed Izbę posłów Rady państwa projekt, który w r. 1880 został uchwalony. Tymczasem nastąpiło w r. 1880 rozwiązanie Rady państwa i projekt uchwalony przez Izbę posłów, nie mógł być wniesiony pod obrady Izby panów, tym sposobem nie został konstytucyjnie przyjęty. Po nowych wyborach wniósł rząd w roku 1871 swój projekt do Izby panów, która jednak nie przystąpiła do uchwały. W tym czasie toczyły się w Niemczech dalsze obrady nad wprowadzeniem procedury nowej na wzorze francuskim z uwzględnieniem doświadczeń, poczynionych przez państwa niemieckie, które prawo to już u siebie były wprowadziły. W roku 1877 państwo niemieckie przeprowadziło na tem tle reformę procedury cywilnej w całym swoim obrębie. Na podstawie doświadczeń i materjałów, rząd austrjacki wypracował i przedłożył Izbie posłów r. 1876 nowy projekt do procedury cywilnej, który atoli aż do końca sesji 1879 nie został wzięty pod obrady.

W roku 1880 rząd znów wniósł do Izby posłów projekt procedury od ostatniego mało się różniący, wszelako praca komisji prawniczej Izby posłów nie postąpiła o tyle, iżby do końca kadencji w roku 1886 projekt ten mógł być przedłożony Izbie. Obecnie sprawa znów jest w toku i prace przygotowawcze w komisji prawniczej są prawie na ukończeniu.

Tak stała sprawa, gdy na posiedzeniu z d. 5. grudnia 1887 poseł Stanisław Madeyski uczynił wniosek następującej treści: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w sposób odpowiedni zbadał potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, a zwłaszcza spadkowych i opiekuńczych, tudzież, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedstawił zasasady, mające służyć za podstawę do ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach niespornych dla naszego kraju, o której wniesienie w drodze konstytucyjnej należałoby wezwać rząd. W umotywowaniu tego wniosku poseł dr. Madeyski w mowie swej dnia 7. grudnia 1887 w Izbie sejmowej wypowiedzianej, oświadczył wprost i bez ogródek, że punktem wyjścia w zamierzonej reformie jest w danej chwili stan włościaństwa naszego; wydobył na jaw zasmucające zjawiska, świadczące „że w naszem włościaństwie częstokroć poczucie prawa znajdujemy w ogóle zachwiane, stosunki rodzinne materjalną rachubą i chciwością zatrute. A życie prawne naszych włościan to poniekąd jeden nieprzerwany i niekończący się łańcuch najzacietszych procesów, wiązany splotami stemplów, taks i opłat, których nazwy techniczne chłop nasz przynajmniej tak biegle zna na pamięć, jak pacierz; wiązany dalej mnóstwem, bo setkami terminów sądowych, na które lud nasz pielgrzymuje przynajmniej tak tłumnie jak na odpusty“. Kończąc swe piękne przemówienie wnioskodawca wyraził nadzieję, że zbadaniem stanu rzeczy zajmie się Wydział krajowy, wskazał zarazem i metodę badania, więc przedewszystkiem „zebranie odpowiednich dat statystycznych (chociaż tu może nie wiele znajdzie się podstaw, sam to dodał), ułożenie kwestjonarjusza, następnie rozesłanie go do Wydziałów powiatowych i do zwierzchności gminnych; wyjednanie opinii obydwu prezydentów apelacji w kraju i Izb notarjalnych: słowem wywołanie dyskusji ogólnej.“

Komisja prawnicza, której ten wniosek posła Madeyskiego przekazany został, w sprawozdaniu swem z dnia 16. stycznia 1888 (referent dr. Fruchtmann) przypominała przedewszystkiem uchwałę sejmu z 21. maja 1875, w której sejm wyraził przekonanie „że reforma ustawy z d. 9 sierpnia 1854, o ile takowa do postępowania sądowego w sprawach spadkowych i sierocińskich się odnosi, jest niezbędnie potrzebną“. Następnie omawia sprawozdanie komisji sposób, w jaki najsnadniej Wydział krajowy z polecenia, we wniosku p. Madeyskiego zawartego, mógłby się wywiązać.

Przedewszystkiem będzie pożądanem — powiada komisja — aby na podstawie materjału, zebrać się mającego, wykazać, jak opłakany jest stan tej gałęzi sądownictwa, którą się wniosek zajmuje; jak drogie jest postępowanie spadkowe, i jak szkodliwie na ekonomiczne interesa ludności oddziaływa.

Następnie rozstrzygnąć wypada kilka zasadniczych pytań, jako to: czy postępowanie spadkowe zawsze trzeba z urzędu przeprowadzać, skoro się spadek otwiera? lub czyby w wypadkach, w których osoby interesowane są pełnoletnie a spadek jest ruchomym majątkiem, nie obeszło się bez tego? Czy postępowanie spadkowe ma się ograniczyć tylko na wyszukaniu dziedzica i wydaniu mu dekretu dziedzictwa? czy też winnoby obejmować także i postępowanie działowe? Czy manifestacja majątku spadkowego nie miałaby być pod przysięgą przeprowadzona w drodze pertraktacji spadkowej? czy postępowanie spadkowe nie dałoby się uprościć i uczynić tańszem? Czy przeprowadzanie postępowania spadkowego powierzyć sądom, czy też notarjuszom?

Najważniejszą atoli wydaje się komisji reforma postępowania w sprawach sierocińskich. Tu pomoc i naprawa jest niezbędnie potrzebną, i to co najrychlej. Trzeba będzie koniecznie — powiada komisja prawnicza — obmyśleć instytucję miejscową, w bezpośrednim zetknięciu z sierotami i opiekunami zostającą, na majątek sierociński uważającą i jego zarządu pilnującą, i takiej instytucji pod przewodnictwem czy to notarjusza, czy też sędziego pokoju lub też innego tego rodzaju funkcjonarjusza zostającej, oddać nadzór nad opieką. Czy to będzie instytucja na wzór francuskich Rad familijnych, czy też pod inną formą, może bardziej zwyczajom i obyczajom naszej ludności odpowiadającą — oto są pytania, które, zanim Wydział krajowy sam rozstrzygnie, mają być przedmiotem badań i zastanowienia się ankiety prawniczej.

Wskazówki

objaśniające urządzenie gorzelń i magazynów spirytusowych.

Ponieważ przepisy wykonawcze uzupełniające nową ustawę spirytusową nie mogą dojść tak prędko do szerszej wiadomości właścicieli gorzelń a wobec tego, że każda gorzelnia przy nadchodzącej kampanii będzie musiała wprowadzić pewne przeistoczenie, sądzę, że się przysłużę właścicielom gorzelń rolniczych w naszym kraju, jeżeli w krótkości skreślę wskazówki objaśniające urządzenie gorzelń i magazynów spirytusowych, z wymienieniem tych wymogów, których przepisy wykonawcze prawdopodobnie żądać będą. Nie wspominam tu o zgłoszeniu prawa do kontyngentu i bonifikacji, bo to już każda gorzelnia rolnicza w terminie ustawą oznaczonym wykonać musiała. Chodzi więc teraz głównie o to, aby wszelkim dalszym wymogom zadość uczynić. Każda gorzelnia uzyskawszy charakter gorzelni rolniczej winna będzie, tak jak dawniej, wnieść 4 tygodnie przed rozpoczęciem ruchu w 3 egzemplarzach opis lokalności gorzelni i wszelkich do ruchu użyć się mających naczyń. Gdyby kto chciał rozpocząć ruch w gorzelni przed upływem 4 tygodni, traci prawo do bonifikacji, ale tylko na czas sięgający do 4 tygodni, tj. że bonifikacja dopiero od upływu 4 tygodni liczyć się będzie. Po sprawdzeniu tych wykazów przez organa rządowe następuje w obecności tych organów, ustawienie aparatu mierniczego. Aparat ten winien być oddalony od trubnika i od każdej ściany co najmniej na 0.65 metr. a maksimum długości rury łączącej trubnik z aparatem nie może przekraczać 3.00 metrów. W ilości, rozmiarach i konstrukcji wszelkich naczyń zacierowych i fermentacyjnych nie ma żadnego ograniczenia.

Chłodniki czyli tak zwane trubniki, bez względu czy takowe się znajdują zewnątrz czy wewnątrz gorzelni, muszą być tak ustawione aby dna tychże były dla rewizji dostępne i widzialne, muszą zatem spoczywać na żelaznych szynach lub innych niezbyt grubych podkładach. Trubniki te jeżeli są drewniane, muszą być zaopatrzone w pokrycia z blachy cynkowej lub żelaznej a prawdopodobnie na drugi rok kampanji będą musiały być wszystkie drewniane trubniki z gorzelń usunięte i żelaznemi zastąpione. Wszystkie tego rodzaju zaopatrzenia jakoteż rury komunikacyjne, przez które pary spirytusowe przy destylacji przechodzą, będą plombami skarbowemi zaopatrzone i spójnie wszystkie muszą być tak sporządzone aby rządowe zamknięcie mogło być należycie uskutecznione. Jeżeli aparat destylacyjny jest tak urządzony, że produkt, destylacji poddany, nie może być w zupełności wyzyskany i w niedogonach pewna ilość spirytusu pozostaje natenczas wolno będzie utrzymywać w gorzelni osobne zbiorniki, w których dalsza destylacja może być uskutecznioną, jednakowoż zbiornik taki musi być szczelnem zamknięciem i plombą rządową od wszelkiej możliwej defraudacji ubezpieczony, ostateczny w ten sposób całkowicie wyzyskany niedogon ma być do kanału odchodowego rurą zatopioną sprowadzony.

Co do urządzenia magazynów spirytusowych przepisy nie naznaczają nic takiego, coby właściciela gorzelni do jakichś nadzwyczajnych inwestycyj powodować mogło; otrzymany z wypędu spirytus może być przechowany w zbiornikach żelaznych lub kufach drewnianych, tylko za ilość znajdującego się spirytusu w magazynie odpowiada przedsiębiorca ruchu gorzelnianego, a nie jak wielu mniema właściciel gorzelni.

Wyprowadzenie okowity z magazynu ma się odbywać w ten sposób, że przedsiębiorca gorzelni, opłaciwszy przedtem podatek konsumcyjny za ilość wyprowadzić się mającej okowity z gorzelni (co najmniej 1 hektolitr), winien będzie przedłożyć w 2 egzemplarzach oznajmienie straży skarbowej, z dołączeniem uzyskanej bolletty, którego dnia i w jakiej ilości zamierza okowitę z magazynu wyprowadzić — rzeczywisty wydatek spirytusu z magazynu nie śmie się różnić od zameldowanej ilości o 5% in plus lub minus. Za podstawę wymiaru, mogą także służyć beczki cementowane (np. przez kupca dostarczone) jednakowoż obrachunek co do rozmiaru i siły spirytusu, nastąpi wedle redukcji przy 12% ciepła. Okowita wyprowadzona w ten sam sposób z magazynu w celu prowadzenia małej sprzedaży (*Kleinverschleiss*), może być umieszczona w lokalnościach gorzelni, jednakowoż z tem zastrzeżeniem, że lokalność gdzie się ta okowita znajduje, nie może mieć bezpośredniego połączenia z gorzelnią, tylko muszą być osobne drzwi z zewnątrz do tej lokalności prowadzące. Rewizje magazynowe odbywać się mają dowolnie przez organa rządowe wyższe i niższe, a przez te ostatnie prawdopodobnie z końcem każdego miesiąca, przy sprawdzeniu ilości zameldowanej i wyprodukowanej okowity. Różnica w ilości pomiędzy tem co aparat mierniczy wykazuje, a rzeczywistym stanem magazynu (po strąceniu ubytków) nie śmie przenosić 5%.

Jeżeliby się więcej okowity w magazynie okazało, to ta nadwyżka będzie do nieopłaconej okowity przypisaną, w razie zaś większego ubytku jak 5%, musi być ten ubytek najdalej w 3 dniach po dokonanej rewizji opłacony; przy tym obrachunku będzie ususzka w ilości 3% pro anno, uwzględnioną. Ewidencja magazynowa będzie w osobnych przez organa rządowe prowadzonych rejestrach utrzymywaną, które to rejestra zawsze w gorzelni znajdować się powinne.

Przedsiębiorca gorzelni prowadzi dokładny dziennik (rejestr) zacierów i wypędów, wedle wskazanych formularzy, w którym nietylko te ostatnie ale także ilość uzyskanej okowity w stopniach i stan zegaru aparatu ma być uwidoczniony. Wszelkie formularze drukowane tak co do oznajmień, jakoteż rejestrów, będzie można nabyć we wszystkich dyrekcjach skarbowych za cenę kosztów rządowych.

Dodać tu jeszcze muszę, że bonifikacja, ustawą dla gorzelń rolniczych przyznana, będzie obrachowaną z końcem każdego miesiąca, lecz przedsiębiorcy do kasy rządowej asygnowaną, w miarę wyprowadzonej z magazynu okowity i stosownie do ilości tejże.

H. Bochdan.

Memorjał ks. Bismarka

do śp. ces. Fryderyka w sprawie zamierzonych zaręczyn córki cesarzowej Wiktorji z ks. Aleksandrem Battenberskim, byłym księciem Bułgarji, ogłoszony w wydawanej przez panią Adam w Paryżu *Nouvelle Revue*, narobił niesłychanej wrzawy, jak dawne rewelacje p. Vasilego o dworze berlińskim. W pierwszej chwili po zjawieniu się tego aktu, pisma gadzinowe nie wiedziały, co uczynić — gdyż widziały, że akt jeśli nie dosłownie, to co do treści jest autentycznym, i nawet przyznawały, że „niektóre niedokładności, jakie się czytającemu nasuwają same przez się, możnaby położyć na karb tłumaczenia z niemieckiego na język francuski. Kwestją jest jednak, czy ogłoszenie tego dokumentu potrafi osiągnąć cel zamierzony, mianowicie poważnienie na nowo Rosji i Niemiec“.

Post umieściła telegram z Brukseli (?), który głównie kładzie na to nacisk, że pani Adam wyrazy niemieckie: *offenbare Neutralität*, zatem jawną neutralność, przetłómaczyła *neutralité apparente* neutralność pozorna — i w tem widzi główną perfidję. Za dowód fałszerstwa stawiano wreszcie, że kanclerz podpisał się „książę“, podczas gdy on zwykle na takich aktach tylko „von“ kładzie, tudzież że kanclerz nigdy nie używa wyrażenia „niemiecki dom cesarski“. *Nordd. Allg. Ztg* zrazu tylko wątpiła o autentyczności tego aktu, a to ze względu na charakter kanclerza (!), i dopiero onegdaj zadała aktowi kłam zupełny.

Ze wszystkiego widać, że akt jest w całości zupełnie autentyczny, i że nawet ze strzeżonych tak pilnie państwowych archiwów berlińskich można wykradać dokumenta. Memorjał brzmi:

Najjaśniejszy Panie!

Już ustnie z pełnem uszanowania zaufaniem przedstawiłem W. ces. Mości powody, dla których wydaje mi się trudnem, przynajmniej na tę chwilę, przyjęcie w zasadzie projektu małżeństwa, o którem przed dwoma dniami raczyła mnie zawiadomić cesarzowa, udzielając mi pismo, jakie W. ces. Mość otrzymałeś d. 26. marca od królowej angielskiej. Ustne wyjaśnienia, jakie miałem zaszczyt złożyć W. ces. Mości, stanowią *resumé* obszerniejszego komentarza, który jest przedmiotem niniejszego pisma, a w którym są wyłuszczone główne punkta tej ważnej politycznej kwestji.

Jak już oświadczyłem ustnie, poczuwam się do przykrego obowiązku, gdy odradzam spełnienia projektu — które jeśliby było spełnieniem życzeń królewskiej rodziny angielskiej — nie mogłoby być z tego samego stanowiska uważanem przez cesarski rząd niemiecki. Rząd ten łączyć musi obecne kombinacje zewnętrznej polityki z mnóstwem faktów dawniejszych, aby nie zachwiać ich obrachowaną i potrzebną równowagę i nie poddać wyższych interesów państwa względom i uczuciom wprawdzie bardzo poszanowania godnym, ale osobistym. Nie chodzi tu w istocie o małżeństwo księżniczki, córki W. ces. Mości, z niemieckim poddanym księciem Aleksandrem Battenberskim — lecz z księciem Bułgarji, który jest wywłaszczonym monarchą i uważa się za pretendenta. Na te okoliczność ośmielam się zwrócić baczną i nieuprzedzoną uwagę W. ces. Mości, biorąc rzecz ze stanowiska ogólnej polityki niemieckiej.

Ten projekt małżeństwa był już poruszony dawniej. Nasz zmarły przesławny cesarz przedstawił w tej mierze swoją wolę, która została uszanowaną, jakkolwiek umiał on zadać gwałt znanej dobrotliwości swego serca, gdy się sprzeciwił wyrażonemu życzeniu swego ukochanego syna. Monarcha, który ufundował państwo i wielkie polityczne uskutecznił przemiany, stawiał zawsze rację stanu ponad wszelkie osobiste uczucia, które zwykł poświęcać ze świadomością rzeczy. Znał też i rozważył zmarły cesarz poważne przyczyny, które stoją na zawadzie połączeniu księżniczki Wiktorji z księciem Aleksandrem. Powody te stanowią integralną część politycznego systemu ces. dyplomacji w jej bezpośrednim stosunku do Rosji i jej panującego.

N. Panie! Twój przesławny rodzic umierając, dał wyraz temu, co jego wielką duszę w ostatnich chwilach niepokoiło, gdy dawał rady, aby wobec cara postępować z duchem pojednawczym i starać się wobec Rosji o politykę pokoju i serdecznego porozumienia. Waszej ces. Mości wiadomo z ogólnego mego *exposé* o dyplomatycznej sytuacji państwa, że dałem się kierować takiemiż myślami i że wszystkie moje usiłowania zmierzały do tego, aby ustalić stosunki dobrego sąsiedztwa i przymierza, jakie powinny panować między Rosją a Niemcami. Aby tych stosunków niczem nie zamącić, postanowił zmarły cesarz sprzeciwić się małżeństwu swej wnuczki. Te same przyczyny politycznej natury i dziś przemawiają przeciw spełnieniu tego zamiaru.

Mamże to przypominać Waszej ces. Mości, gdy w jego ciężkich cierpieniach powinienem szukać tylko przedmiotów pociechy? Nie mogę atoli tego zataić, że ostatnie miesiące Twego przesławnego ojca zachmurzone były przykrym stosunkiem osobistym z carem, który nie zważając na względy, jakie był winien wobec wieku i stanowiska swego wujecznego dziada, odrzucił z pogardą zaproszenie w odwiedziny, jakie mu nasz cesarz przesłał w czasie przeglądów wojska pod Szczecinem. Car ulegając tylko okolicznościom, zatrzymał się następnie w Berlinie — a cały dwór mógł zauważyć, jak wielce usposobienie jego dla Niemiec się zmieniło.

W. ces. Mość mogłeś się przekonać, jakie wypadki te zmianę wywołały: fałszowana korespondencja, tajemne sprawozdanie niemieckiego posła w Wiedniu, dzieło zręcznego fałszerza przesłane jako dokumenta cesarzowi rosyjskiemu, które wzbudziło w nim podejrzenia o dwulicowości naszej polityki.

Te zajścia, których żaden akt mojej polityki nie mógł usprawiedliwiać — stał się dla zmarłego cesarza źródłem zmartwienia i mogę powiedzieć, że to zmartwienie się nie uśmierzyło a duch jego do końca tem się niepokoił. Nawet gdy car polecił mu oświadczyć, iż wie, że nadużyto jego zaufania, i że żałuje, iż dał tak łatwo wiarę fałszywym doniesieniom, jeszcze wtedy nasz cesarz zachował z tego powodu wiele goryczy, tak dalece pojmował potrzebę utrzymania przyjaźni z Rosją bez żadnych wątpliwości. Cesarz polecił mi zarządzić ogłoszenie w *Reichsanzeigerze* fałszowanych listów i wymagał oświadczenia, które przed tą publikacją umieściłem, aby tym aktem udowodnić dobrą wiarę Niemiec wobec błędnie informowanego cara.

Wasza ces. Mość znajdzie w załącznikach tego memorjału dokumenta, odnoszące się do tego zajścia. Ośmielam się zwrócić uwagę na ten punkt, aby W. ces. Mość była w możności ocenić absolutną lojalność, jaką były natchnione wszystkie nasze kroki wobec Rosji i jaką wagę za poprzedniego panowania przywiązywaliśmy do dobrych z nią stosunków.

Wasza ces. Mość zbadawszy wszystkie szczegóły tej skomplikowanej kwestji, raczysz rozważyć z pełną swobodą powody przeciw związkowi księżniczki z domu Hohenzollern z ekskięciem bułgarskim, którego wydalenie z Bułgarji nastąpiło za wolą cara. Od tego zawisły nasze dobre polityczne stosunki z Rosją, a w obecnem położeniu Europy są one dla nas niezbędne. Wasza ces. Mość znasz zamiary polityki niemieckiej wobec stosunków bułgarskich, że my w tej mierze nie możemy zejść z dotychczasowej kolei zupełnej obojętności.

Byłoby zaś zupełnem przeciwieństwem tej polityki, gdybyśmy pretendentowi korony bułgarskiej wraz z ręką księżniczki domu cesarskiego otwarli nadzieję, któreby miały za następstwo zobowiązania. Car mógłby słusznie mniemać, że nasze prawdziwe zamiary nie są zgodne z naszem działaniem, skoro łączymy się takim związkiem z księciem, który za impulsem Rosji został pozbawiony tronu i z swojego państwa wygnany, i temsamem staramy się podnieść popularność tego księcia, oraz ułatwić mu powrót do Bułgarji. Już książę Karol rumuński, z powodu swego nazwiska, jest powodem wielu zaczepek, jakżeż ta Rosja, która wszystkie te zaczepki podsyca i pobudza, przyjęłaby wiadomość o małżeństwie ekskięcia bułgarskiego z księżniczką z domu Hohenzollern? Położenie takie stworzyłoby prawdziwe niebezpieczeństwo dla pokoju i skompromitowałoby naszą dyplomację, zrzucając na nią odpowiedzialność, którą przyjąć nie byłoby zgodnem z interesem Niemiec. Książę Battenberg jest pretendentem i nie może przestać nim być. W dniu, w którymby się udał do Sofii, powołany przez wypadki, które łatwo przewidzieć, byłoby rzeczą niemożliwą, aby nie doznał w tej wyprawie poparcia cesarza niemieckiego. W tym dniu Niemcy musiałyby przyjąć następstwo położenia, którego niedopuścić czuję obecnie jako mój obowiązek. Niemiecka polityka nie potrzebuje ani w bliskości, ani w późniejszym czasie czegokolwiek szukać w Bułgarji. Wasza ces. Mość znasz główne podstawy, na których opiera się ten nasz system polityczny.

Upraszam Waszą ces. Mość, abyś zechciał wziąć na uwagę, jaki cel ma ten system na oku: wzmocnienie ligi pokojowej, która łączy mocarstwa centralno-europejskie, i podjęte przez te mocarstwa wspólne dzieło, tylko wtedy może się powieść, gdyby z Rosją utrzymać można stosunki oficjalnej sympatji, jakie dotąd między centralnemi mocarstwami a carem istniały. Pozorna neutralność naszej polityki ze względu na usiłowania polityki rosyjskiej, a nawet pewien rodzaj zachęty z naszej strony w obrębie danych granic, jakie sobie nakreśliliśmy: oto jedyny *modus vivendi* naszej polityki wobec Rosji.

Przez dwa miesiące Rosja ostrzegała nas swym złym humorem, coby się stało, gdyby istotnie nasza polityka szła w tym kierunku, jak to fałszywie denuncjowano. Na czas zdołaliśmy odeprzeć następstwa, jakie z takiego konfliktu musiałyby wyniknąć, ale te następstwa na nowo wywołać, jest ciągłem dążeniem i nadzieją nieprzyjaciół państwa. Intrygi, jakie poruszono ze względu na małżeństwo księcia Batenberga, nietylko w Niemczech działać będą, ich punktem środkowym jest zagranica, i nietylko Londyn, ale czują je wszędzie, gdzie tylko konspirują przeciw potędze Niemiec. Te same spiski, które stworzyły sprawę bułgarskich dokumentów, podejmują teraz usiłowania, których tajnym jest celem wywołać przyczyny nieprzyjaźni między carem a cesarzem, a to w celu utworzenia przeszkód dla polityki cesarskiej wobec przyszłych kombinacyj.

Te kombinacje, jak wiadomo Waszej ces. Mości, są dziełem oddawna pomyślanem, mają one sankcję naszego zmarłego cesarza, który raczył je potwierdzić, gdyż są one zgodne we wszystkich punktach z celem pokojowym, jakiego ciągle cesarz się domagał. Ten cel odpowiada także całkowicie zamiarom Waszej ces. Mości, a może być tylko tą drogą osiągniętym, gdy dyplomacja niemiecka strzedz będzie nienaruszenia obecnej sytuacji. Twierdzę więc, że w obecnym wypadku spełnienie projektu małżeństwa między księżniczką córką Waszej ces. Mości a księciem Aleksandrem Battenbergiem obróciłoby się tylko na korzyść nieprzyjaciół naszej polityki i sprowadziłoby nas z najkorzystniejszej pozycji, którą w obecnej chwili dla interesów państwa zajmujemy.

Gdybyś Najj. Panie, wziąwszy do wiadomości ten memorjał i wysłuchawszy obszerniejszych objaśnień, jakich udzielić jestem gotów, jeszcze trwał przy tym projekcie małżeństwa — wtedy będę upraszał Waszą ces. Mość, abyś raczył osądzić, czy byłoby dla mnie możebnem udziału mego nie cofnąć w kierownictwie polityki, w której przez 25 lat odgrywałem rolę, a której powagę i skuteczność raczyłeś publicznie uznać.

Mam zaszczyt pozostać Waszej ces. Mości najwierniejszym i najposłuszniejszym poddanym.

(Podp.) *Książę Bismark.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. sierpnia.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Józefa Jaworskiego w Nuśnicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Switarzowie.

* **Promocja.** P. Józef Kowalski, kształcący się w Getyndze, otrzymał tam stopień dr. filozofii, za rozprawę „Badania nad wytrzymałością ciał przy różnych temperaturach“.

* **Zmarli.** We Lwowie: Karol Rumanstorfer, emerytowany sędzia powiatowy, w 79. roku życia; Wilhelm Massar, pomocnik cukierniczy, i Karolina Forczak.

Ks. Jan Łomnicki, proboszcz w Horucku (w drohobyckiem), wysłużony dziekan i honorowy kanonik, zmarł w 87. r. życia, a 57. swego kapłaństwa.

W Tarnowie zmarł Antoni Wróblewski, weteran polski z roku 1831, przełożony korporacji rzemieślniczej.

* **Pogrzeb ś. p. Władysława Smolki**, dyrektora Banku krajowego, który w sobotę zrana zakończył zacny żywot na zapalenie płuc, odbył się wczoraj o godzinie 5. po południu, z domu pod l. 18 przy ulicy Chorążczyzny, na cmentarz Łyczakowski. Na pogrzeb przybył z Krakowa brat zmarłego prof. Stanisław Smolka. Nad grobem przemówił imieniem Banku krajowego dr. Aleksander Małaczyński.

* **Z miasta.** Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! Mieszkańcom ulicy Łyczakowskiej wybudowano nareszcie przed kasarnią (kamienica nr. 71) od dawna pożądaną studnię. Aby ta studnia dla każdego przystępną być mogła, jest niezbędnie potrzebnem w pobliżu tejże przechód wybrukować, ponieważ przystęp do niej w czasie słoty, a tembardziej w zimie stanie się wprost niemożliwą rzeczą.

Ulicę Łyczakowską pod niejednym względem traktuje magistrat nasz iście po macoszemu; miałżeby i z adaptacją owej studni postąpić nie inaczej?

Z uszanowaniem itd.

Mieszkańcy części ul. Łyczakowskiej“.

* **Zasklepianie Pełtwi** jest już ukończone na przestrzeni od mostu naprzeciw dawnego hotelu Angielskiego, aż do budynku, w którym mieści się archiwum map. Obecnie pracują około przesklepienia dalszej, ostatniej partji, w kierunku placu Gołuchowskich, i jeżeli nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, z końcem bieżącego sezonu budowlanego zakończy się przesklepienie całego koryta wzdłuż wałów Hetmańskich.

* **Dyslokacje wojsk.** Po ukończeniu manewrów jesiennych rozpocznie się dyslokacja wojsk, należących do 2. korpusu. Między innemi przeniesiony zostanie 3 oddział sanitarny z Baden do Przemyśla, 2 szwadron pociągowy z Wiednia do Przemyśla, kadra uzupełniająca 11. pułku ułanów ze Stockerau do Stryja, kadra uzupełniająca 2. batalionu 2. pułku inżynierji z Wiednia do Przemyśla, wreszcie park municyjny i kadra uzupełniająca ciężkiej baterji dywizji nr. 3. z Wiednia do Jarosławia.

* **Stryjski batalion** obrony krajowej pod komendą kapitana Krafta opuszcza Stanisławów 31. października wracając do Stryja, natomiast dnia tego przybędzie zaleszczycki batalion pod komendą kapitana Strzeleckiego do Stanisławowa.

* **Służba wojskowa dla uczniów szkół rolniczych.** P. Karol Sikora, dyrektor szkoły rolniczej w Feldsberg w niższej Austrji odniósł się do wszystkich dyrekcyj szkół rolniczych w państwie z propozycją, aby te poczyniły u władz starania w sprawie zmniejszenia liczby lat służby wojskowej dla uczniów szkół rolniczych. Ci mianowicie synowie właścicieli gospodarstw rolnych, którzy ukończyli szkoły rolnicze z dobrym postępem i zostają przy gospodarstwie ojcowskiem, mają doznać uwzględnienia i zamiast trzechletniej służby wojskowej, mają pełnić ją tylko przez dwa lata.

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** stowarzyszenia wzaj. pomocy djetarjuszów i urzędników galicyjskich we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 19. sierpnia b. r. o godzinie 11. przed południem, w biurze stowarzyszenia.

Porządek dzienny: 1) Sprawa rozwiązanej filii rzeszowskiej i rekurs członków. 2) Rekurs przeciw wykluczeniu jednego członka stowarzyszenia. 3) Zmiana statutów.

W myśl §. 21. statutu głosowanie odbywa się tylko osobiście, a zatem wszelkie pełnomocnictwa są wykluczone.

Gdyby o godzinie 11. przed południem nie zgromadziła się statutem przepisana ilość członków, ponowne nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 3. po południu, przyczem zauważa się, iż na tem drugiem zgromadzeniu pomimo niezebrania kompletu powzięte uchwały będą prawomocne (§. 21. statutu).

* **Spółka krajowa dla handlu hurtownego,** z poręką nieograniczoną, w sądzie zapisana, przekształcająca się na „Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu, z poręką ograniczoną w sądzie zapisane“, odbyła we Lwowie dnia 2 bm., zgromadzenie ogólne, w lokalu „Krajowego towarzystwa kupców i przemysłowców“.

Na zgromadzeniu tem, stosownie do ogłoszonego porządku dziennego, dokonane zostały czynności następujące:

1. P. Albin Solecki, kupiec lwowski jako prezes rady zawiadowczej stowarzyszenia, zagaił zgromadzenie odpowiedniem przemówieniem, a skonstatowawszy prawomocność tegoż, przedstawił zebranym notarjusza w osobie p. Jana Rustawieckiego, urzędującego w zastępstwie p. Juljana Szemelowskiego; na sekretarzy zaś zgromadzenia zaprosił pp. Jana Knauera i Władysława Wacława Lecha.

2. Sprawozdanie dokładne z czynności rady zawiadowczej, zdał jej imieniem p. Ludwik Baldwin-

---

ostrych, rozdzierających serce i zatapiających w niem jakby ostrze noża; w niej i przez nią pragniemy znaleźć zaspokojenie wszystkiego, co jest w nas wiecznem łaknieniem i wieczną tęsknotą. Przemądrzeliśmy i nie umiemy już być po prostu i po prostacku *(tout bêtement)* szczęśliwymi w stosunku z kobietą“...

Następująca uwaga o muzyce ważną jest zarówno dla pedagogji, jak dla hygieny:

„Nic bardziej nie wyprowadza kobiety po za sferę życia realnego i nie obrzydza jej rzeczywistości, jak muzyka. Wypadałoby może jaknajmniej uczyć ją tej sztuki, gdyż ona to właśnie zaszczepia w niej pragnienie rzeczy, które nie istnieją“.

Niekiedy pomiędzy spostrzeżeniami, podawanemi *in crudo*, trafia się obrazek artystyczny, mający wszelkie znamiona drobnego dzieła sztuki.

W kwietniu naprzykład 1866 r. zapisują bracia autorzy, co następuje:

„Miała włosy jedwabiste, rozsypujące się i nastrzępione, jak włosy niewiast na „Wenecji tryumfującej“ Pawła z Werony. Przywodziła też na myśl płową barwą swej sukni i pełnem rozleniwienia wspieraniem się na rękach kobiety chińskie, przegięte na poręczy bambusowego ganku, niby Polymnie rzeki Żółtej. W porze pośniadaniowej i poobiedniej bywała dla mnie rodzajem stałej dekoracji, ukazującej się wśród dymu fajczanego. Zapełniała sobą prostokąt przeciwległego okna, które oddawna już stało pustką. Przyglądałem się jej uważnie, ze spokojem zupełnym, bez pożądliwości. Bawiła ta nowa sąsiadka oczy moje i nakształt tła, wesołemi barwami malowanego, umysł mój przyjemnie zaprzątała.

Trwało to przez tydzień.

Wczoraj rano zniknęły nagle z okna firanki. Z mieszkania naprzeciwko wyprowadzono się szybko, niespodziewanie, bez przygotowań.

I widzę w tej chwili, iż smutną jest rzeczą widok pustych komnat, ścian nagich, kominka niezapełnionego i okiennic do połowy rozemkniętych, ruchem jakimś krzywym, nieprzyjemnym“...

Czy nie przypomina to starych włoskich nowelet, zamykających w kilkunastu wierszach treść całego tomu? Czy nie przypomina to również chińskich poemacików, o których rzecby można, iż pisane są piórkiem kolibrzem na skrawku jedwabnej materji?

Całą filozofię kobiecości streszcza w sobie rzucona mimochodem uwaga:

„Na świecie są *męż zyźni* i jest *kobieta*“.

Księżna Matylda, jedna z najmilszych kobiet wszystkich miejsc i wszystkich czasów, należała do bliskich i serdecznych przyjaciółek obu braci.

Echami rozmów z nią zapełnione są całe stronice. Niekiedy wyłania się z nich poliszynelowska twarz Napoleona III. Pewnego razu inteligentna kuzynka zastaje go ubolewającego, że mu ciężar spraw publicznych nie pozwala czytać tak wiele, jakby pragnął.

— „Zgadnij jednak — mówi — com dziś czytał?.. Oto książkę, która tam leży... Nazywa się to: „Pani de Pompadour“ przez... przez... Ale to szczególne, jak ta Pompadour brzydka na rycinie dołączonej do książki... Czy nie ma jej portretu?

— Jakto?... — pyta księżna, wybuchając śmiechem. — Ach! nie powtarzaj tego, najjaśniejszy panie, zbyt głośno...

— Gdzież więc znajduje się ten portret?

— No, w Luwrze... Czyż ci go dotąd nie pokazano?!...“

Zresztą, polityką i tymi, którzy ją robią, Goncourtowie prawie wcale się nie zajmują. Są to fanatycy zasady: „sztuka dla sztuki“, wielcy i wykwintni artyści, a wreszcie myśliciele, przywiązujący się do rzeczy trwalszych, niż taka lub owaka forma rządu...

Są to pisarze wyżsi nad chwilę bieżącą — którą jednak mimowoli w sobie i w dziełach swych odbijają...

Wiktor Gomulicki.

Ramult. Całe to sprawozdanie, po wyczerpującej dyskusji, przyjęło zgromadzenie ogólne do zatwierdzającej wiadomości, przez co to też potwierdziło działalność rady zawiadowczej sprawozdaniem tem objętą.

3. Sprawozdanie z czynności dyrekcji, dokonanych w roku bieżącym, zdał członek tejże p. Władysław Wacław Lech, odczytawszy przytem zamknięcie rachunkowe za pierwsze półrocze bieżącego roku. Z zamknięcia tego okazało się, że obrót kasowy stowarzyszenia od 1 stycznia do 30 czerwca br., wynosił 40 214 zł. 70 ct. w. a. a bilans jego z dnia 30 czerwca br., przedstawia, iż stan czynny przewyższa stan bierny o 796 zł. 19 ct w. a., czyli, że tyle jest zysku za półrocze ubiegłe, który z końcem roku wejdzie w rachunek zysku całorocznego i wtenczas do rozdziału przypadnie.

4. Zgromadzenie ogólne zatwierdziło, wybranego przez radę zawiadowczą, p. Wenantego Szydłowskiego, kasjera stowarzyszenia, na jednego z dyrektorów, a to na miejsce ubyłego z dyrekcji p. Dyonizego Koźnierskiego.

5. Dla uzupełnienia rady zawiadowczej, wybrano na członków jej pp. Juliana Cybulskiego, architekta i właściciela realności we Lwowie, Jana Knauera, kupca i właściciela realności we Lwowie i Stanisława Szczepanowskiego we Lwowie, posła do rady państwa, właściciela realności i kopalń; na brakującego zaś jednego zastępcę członka rady zawiadowczej wybrany został p. Ludwik Głowacki, właściciel fabryki pudełek papierowych i realności w Zamarstynowie koło Lwowa.

P. prezes, zamykając zgromadzenie, po wyczerpaniu porządku dziennego, wyraził jak najlepszą wiarę w dalsze coraz pomyślniejsze powodzenie stowarzyszenia, które podjąwszy w pierwszym rzędzie, w sposób praktyczny nader ważną sprawę krajowego przemysłu tkackiego, zasługuje rzeczywiście na ogólne uznanie i szczere poparcie. Zaznaczył też, że wymownym dowodem uznania ze strony wielce poważnej, jest uchwalenie udzielenia obecnie stowarzyszeniu z funduszów zarządzonych przez wysoki Wydział krajowy, zasiłku 5000 zł., w formie 3% pożyczki na lat 5, a to na rozszerzenie produkcji tkackiej stowarzyszenia. Zaznaczył dalej, że zbyt wyrobów tkackich, własnej produkcji stowarzyszenia, jest bardzo dobry, wobec czego też coraz więcej tkaczy zatrudniać ono będzie. Towar jego odznacza się dobrocią i nadzwyczajną taniością więc musi być chętnie kupowany. Oznajmił w końcu p. prezes, że z rozwojem stowarzyszenia, biuro tegoż i skład towarów, to jest głównie płócien i bielizny stołowej z czysto lnianej przędzy, przeniesiony został obecnie z ulicy Kopernika do lokalu obszerniejszego i w środku miasta, przy ul. Akademickiej l. 8.

* **Śnieg.** W Łęczyckiem w Królestwie Polskiem w nocy z dnia 3. na 4. bm. na bardzo znacznej przestrzeni spadł obfity śnieg. Takich sierpniowych niespodzianek nie pamiętają w okolicy najstarsi ludzie.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kawczy Kąt w Stryjskiem zapomogi w kwocie 100 zł.

* **Nowe posady.** Wskutek nowowprowadzonej ustawy wódczanej rozpisanym zostanie w obrębie tutejszej dyrekcji skarbowej konkurs na następujące posady urzędników konceptowych: 1 radcy skarbowego, 1 sekretarza, 6 starszych komisarzy, 10 komisarzy, 10 koncypistów. Spodziewać się również należy, że liczba adjutów dla praktykantów zostanie w odpowiedni sposób powiększoną. Dla opuszczających w tym roku kursa prawnicze słuchaczów uniwersytetu, otwiera się więc nowy zawód, niewymagający długiej, bezpłatnej praktyki.

* **Pożary.** Każdy niemal dzień od dłuższego czasu przynosi nową smutną wiadomość. Obecnie mamy do zanotowania dwa wielkie pożary, z których jeden zniszczył d. 3. b. m. znaczną część miasteczka Sołotwiny pod Nadwórną, drugi zaś wybuchł wczoraj w Rożniatowie, pod Doliną, miasteczku należącem do fundacji skarbkowskiej. Wiadomość otrzymana z Rożniatowa przysłaną była jeszcze w chwili, kiedy ogień srożył się z całą gwałtownością i obrócił w popiół cały rynek miasteczka, tudzież kościół polski, który leży opodal od rynku na wzgórzu. Silny wiatr, a brak skutecznego ratunku, dodawały ciągle nowej podniety niszczącemu żywiołowi i kto wie, czy do rejestru spalonych miast galicyjskich nie doda Rożniatów nowej pozycji.

Oprócz tego przybywają jeszcze inne smutne relacje:

We wsi Zazdrość zgorzało w drugiej połowie ubiegłego miesiąca 98 budynków, z których ledwie dwa lub trzy były ubezpieczone.

W Burtach d. 1. b. m. wybuchł po południu pożar w chacie gospodarza Huzara i ztąd przeniósł się na sąsiednie budynki. Zgorzały ogółem 4 gospodarstwa. Żadne z nich nie było asekurowane.

* **Wypadki.** Niewiadomi dwaj rzezimieszkowie upoiwszy Jana Metzgera i Pawła Tokarskiego, z których pierwszy drugiemu sprzedał właśnie wczoraj osadę młynarską, obrabowali ich następnie, a mianowicie zabrali Tokarskiemu 40 zł., Metzgerowi zaś zegarek i 100 zł.

U przytrzymanego Marcina Potocznego zakwestjonowano 3 srebrne nożyki, 5 srebrnych łyżek, oraz 2 widelce, 2 noże i 2 łyżki cynowe.

Policja poszukuje zbiegłej przed paru dniami z Bełza z domu rodzicielskiego, 18 letniej Łaji Mendel, córki tamtejszego propinatora, która okradłszy ojca z kwoty 200 zł., klejnotów i garderoby, ukryć się miała we Lwowie.

Dwunastoletnia Barbara Jocher, córka ślusarza kolejowego, pod liczbą 78 w Signiówce mieszkającego, wydaliła się przed dwoma tygodniami z domu rodzicielskiego i nie została dotychczas odszukaną. O miejscu pobytu tej dziewczynki należy uwiadomić rodziców.

Dorożkarz nr. 81 najechał na ulicy Sykstuskiej 6-letniego Ludwika Macha, syna stangreta, który odniósł znaczne skaleczenie w nogę.

Wczoraj przed godziną 7 wieczorem spalił się w cegielni Berla Neuwohnera, ulica Snopkowska l. 19, dach nad piecem, napełnionym w połowie cegłą wypaloną, w połowie świeżo nałożoną. Tabor straży ogniowej miejskiej przybył na miejsce, lecz niewiele miał już do czynienia, gdyż dach już całkowicie się spalił, a z powodu ciszy powietrza nie groziło rozszerzenie się ognia. Szkoda ubezpieczona wynosić może wyżej 200 zł.

Kilku wyrostków ze swawoli bawiło się wczoraj w ten sposób, że kładli na torze kolejowym przy ul. Kleparowskiej stosy kamieni, co spowodować mogło nieszczęście. Przytrzymano jednego z nich, Adolfa Czaję, i osadzono w areszcie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj do południa był dzień pogodny, po południu niebo pokryło się w większej części chmurami. Wiatr zmieniał swój kierunek wczoraj od SW do E, dzisiaj jest NE. Opadu do godz. 9. dziś rano nie było.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 18.4° C., najwyższa wczoraj była 26.0° C., najniższa dziś w nocy 10.5° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 760 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Norwegii i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka w zachodniej Francji i wynosiła 775 — 770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Laponii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 7. sierpnia:

Wiatr o niepewnym kierunku średnia temperatura doby około 18.0° C., niebo zamglone, powietrze więcej jak miernie wilgotne i niespokojne jeszcze, opad mierny.

Miesiąc lipiec był przeważnie niepogodny. Suma opadu wynosiła 146.1 mm. Największa ilość opadu 37.0 mm. przypada na 27. dzień miesiąca. Ogółem dni z opadem było 25, między temi z burzą 5; dni bez opadu a pochmurnych było 3, pogodnych, t. j. o średniem zachmurzeniu do 5 i sile wiatru do 3, było 3. Ze mgłą mieliśmy dni 10, z wichrem 2 o sile 6.

Przeważającym wiatrem był zachodni (W).

Stan barometru był niższy od średniej lipca i wynosił dla wysokości 338 m. nad poziomem morza 728·36 mm.; najwyższy 734·82 mm. mieliśmy 25, najniższy 788·98 mm. dnia 1.

Średni stan barometru zredukowany do poziomu morza i geogr. szerokości 45° był 758.1 mm.

Temperatura była również niższą od średniej i wynosiła 17·14° C.; najwyższa temperatura 30·4° C. była 26., a najniższa 8·4° C. dnia 13.

Przypadające na 7. sierpnia niewidzialne u nas zaćmienie słońca jest częściowe i wynosi zaledwie 0.2 średnicy słońca. Zaćmienie zaczyna się na ziemi w ogóle według średniego czasu Lwowa o 6 g. 38·3 m. we wschodniej Syberji i kończy się o 8 g. 45·8 m. w południowo-zachodnich Niemczech.

Z planet do końca września spostrzegać możemy wolnym okiem tylko Jowisza wieczorem, a Saturna nad ranem. Jowisz znajduje się teraz w konstelacji Wagi i zachodzi teraz o godzinie 11. w nocy. Zachód swój przyspieszy do końca września o 3½ godziny. Saturn znajduje się w konstelacji Raka, wschodzi przed godziną 4 rano i przyspieszy swój wschód do końca września blisko o 2½ godziny.

* **Jutro,** d. 8. sierpnia: św. Cyrjaka M. — św. Pantejemona M.

— **Szczawnica** d. 5. sierpnia. (Kor. *Gaz. Nar.*) *(LT.)* Pomimo bardzo niekorzystnych zmian w temperaturze podczas całego lipca br., liczba gości bawiących tu, ciągle i znacznie wzrasta. W chwili odejścia niniejszego listu liczba ta wynosi 2 700 osób, tj. o przeszło 450 osób więcej jak o tym czasie w roku zeszłym. Wzrost ten zawdzięcza Szczawnica przeważnie swym źródłom i stosunkom klimatycznym, mniej daleko wygodzie, o jaką się tu postarała ręka ludzka — Państwo Jerzmanowscy, którzy każdy dzień zaznaczają ogromną szczodrobliwością i królewską hojnością na cele narodowe polskie i dobroczynne, opuszczają Szczawnicę d. 16. bm. — W roku przyszłym otworzyć ma jeden z tutejszych najbardziej renumowanych lekarzy zakład wodoleczniczy z pensjonatem kompletnym na sposób najwięcej wygodnych i postępowych za granicą. — Grota Zyblikiewicza dzięki staraniom pp. Biernackiego i inżyniera Radwańskiego we Lwowie, zostanie jeszcze w tym miesiącu wykończoną, także będzie postawioną figura przedstawiająca górala na skale przy ujściu ruskiego potoku do Dunajca, na którą składki zbierano przed trzema laty.

— **Budowa teatru w Krakowie.** Magistrat m. Krakowa ogłasza konkurs na plany teatru miejskiego i uprasza wszystkie redakcje pism polskich o bezpłatne zamieszczenie treści tego obwieszczenia w łamach kroniki. Obwieszczenie to podajemy w rubryce „Nadesłane“.

— **Ks. Aleksander Battenberski** bawi w Ostendzie na kuracji.

— **Major honwedów Dobner,** został powołany na dowódcę wyprawy angielskiej do środkowej Afryki dla wyszukania Stanleya.

— **Aresztowanie.** Z Wiednia donoszą pod d. 4. bm.: Kupiec Karol Fuchs na Seitenstaettengasse został uwięziony pod zarzutem oszustwa. Passywa wynoszą 40.000 zł.

— **Oszust.** We Wiedniu uwięziono onegdaj za oszustwo byłego porucznika pruskiego Assinga, który pewnemu kupcowi ofiarował nieomylny środek rozbicia banku szulerskiego w Monaco. Assing jest synem kamerdynera, który służył Napoleonowi I. na św. Helenie. Po śmierci Napoleona Assing został lokajem dworskim w Berlinie.

— **Polityka w uniwersytecie.** Wybór rektora uniwersytetu berlińskiego odbył się pod wpływem antagonizmu, wywołanego chorobą cesarza Frydryka. Zamiast dr. Virchowa, na którego zgodzono się pierwotnie, obrano dr. Gerhardta, znanego z wystąpienia przeciw dr. Mackenzi'emu.

— **„Summa cum laude“.** P. Leon Dziorobek z Poznania otrzymał 1 bm. w uniwersytecie lipskim stopień doktora obojga praw z predykatem *summa cum laude*, po złożeniu egzaminu ustnego i napisaniu rozprawy: „Ueber die Forderungsrechte welche durch Cession nicht übertragbar sind“.

— **Politechnikę w Zurychu** ukończyli w b. r. następujący Polacy: Na wydziale mechanicznym Birsztejn Czesław z Przemyśla, Dombrowski Franciszek z Pułtuska, Siejkowski Władysław z Płocka; na wydziale chemicznym Baliński Stanisław z Warszawy, Günzberg Józef z Częstochowy, Kohn Jakób z Częstochowy, Krosnowski Stanisław z Płocka, Margulies Juliusz z Warszawy, Tupalski St. z Witebska.

— **12 doktorek.** W Edynburgu zdało świeżo 12 kobiet rygoroza medyczne ze znakomitym postępem.

— **O królowej Natalii** piszą do *W. Allg. Ztg.* z Hagi, że odzyskała już poniekąd humor i daleko lepiej wygląda. W Scheveningen, gdzie przebywa, jest naturalnie przedmiotem uwagi wszystkich, a w tych dniach, rozmawiając z lekarzem swoim, rzekła: „Jest mi to naturalnie w wysokim stopniu przykrem, że ciekawość ludzka tak mnie prześladuje, ale na to nie ma gorszego sposobu jak zamykać się i unikać ludzi. Postępuję wprost przeciwnie, godzinami siedzę na tarasie, w oknie, a za kilka dni wszyscy mnie już obejrzą i wówczas będę miała spokój, nikt nie zwróci już na mnie uwagi“.

— **Podczas katastrofy** w Monachium cztery osoby poniosły śmierć na miejscu, a przeszło dwieście rany i skaleczenia. Zabita Eliza Goetz była przez długi czas damą dworską cesarzowej Elżbiety.

— **Wybuch wulkanu.** W Japonii w odległości 50 mil od Jokohama wybuchł wulkan. Około 1000 osób zginęło, między temi sto osób bawiących w kąpielach mineralnych. Kilka wsi uległo zupełnemu zniszczeniu. Podług ostatnich telegramów londyńskich miał się utworzyć nowy krater wybuchający kamieniami i lawą.

— **Bawarskie dzienniki** donoszą, że danina lennicza księcia Thurn-Taxis z dóbr krotoszyńskich nie wynosi milion marek, lecz tylko 1000 talarów, które dom książęcy składać winien w skarbie pruskim za każdorazową śmiercią monarchy pruskiego.

= **Nędza w Rumunii** jest w niektórych okolicach tak wielką, że rząd widział się spowodowanym ze skarbu państwa zakupić już po raz wtóry ogromną ilość kukurudzy i porozdzielać pomiędzy ginących z głodu wieśniaków.

Burze.

W uzupełnieniu wiadomości, podanych wczoraj w tej rubryce, zestawiamy poniżej relacje z rozmaitych stron naszego kraju.

Pod Chrzanów nadciągnęła we czwartek d. 2. bm. wieczorem chmura, otwierająca się bezustanku blaskiem błyskawic i piorunów. Grad wielkości gęsiego jaja zniszczył ze szczętem zbiory kilku sąsiednich wsi; nietylko zboże uległo zupełnemu zniszczeniu, ale nawet jarzyny wtłoczone w ziemię i posiekane, drzewa odarte z liści, mnóstwo ptactwa leży na polach pozabijanego, ani jedna szyba w domach nie uszła pociskom gradu, a mieszkania wewnątrz strumieniami zalane. Do rana dnia następnego pokłady gradu jakby powierzchnią lodu pokrywały drogi. Poniesione szkody oceniają w Płazach, nowo nabytej majętności dr. Rettingera na 10.000 złr., w Górce pod Chrzanowem na 6000 złr., a pas niszczącej burzy był szeroki i sięgnął aż po Kraków, gdzie atoli grad zalany został strumieniami deszczu i mniej był szkodliwym.

W Łapanowie padał tego samego dnia o godzinie wpół do 6. po południu grad, pomiędzy którym było wiele kul objętości gęsiego jaja.

Chmura nadciągnęła od Zachodu. O ile dotąd wiadomo, uległy zniszczeniu ziemiopłody w Sawie, Gruszowie, Lubomierzu, Kempanowie, Grabiu, Wolicy i Łopanowie, poczem wiatr przeniósł chmury w okolice Bochni i Wiśnicza, gdzie podobno także znaczne są szkody. Klęska to bardzo dotkliwa, bo dopiero żyto w stodole — reszta ziemiopłodów, bardzo dobre w tym roku rokujących nadzieje, w stanie zupełnej dojrzałości, padła pastwą rozszalałego żywiołu.

Równocześnie szalała w Zegartowicach gwałtowna burza z piorunami i błyskawicami, poczem padał grad gęsty wielkości gęsiego jaja przez całą godzinę, tak że prawie wszystkie szyby w oknach od strony zachodniej powybijał, wszystkie ziemiopłody tegoroczne, pięknie rokujące, przy dopiero co rozpoczynających się żniwach zniszczył do szczętu, a do tego deszcz ulewny, który groził jakby oberwaniem chmury, spłukał do reszty wszystko. Klęską tą niepowetowaną dotknięty został cały obszar dworski w Zegartowicach, tudzież gminy Krzesławice z Kwasowicami i inne przyległe obszary i wioski. Szkody nie były ubezpieczone przez nikogo, tak że mieszkańcy ich na wielką ruinę majątkową wystawieni zostali.

Pociągi kolei żelaznej wstrzymane zostały w drodze zarówno na linii kolei północnej jak i kolei państwowej od Suchy. W wagonach wszystkie szyby grad wybił. Ile gmin i wsi zniszczyła ta klęska, to dopiero ze szczegółowych okaże się sprawozdań.

W Krakowcu zawitała burza d. 2 bm. już o godzinie 1 w południe.

W tym czasie nadciągnęła od północnego zachodu czarna ołowiana chmura, która wnet posypała niezwykłej wielkości gradem, dochodzącym z początku rozmiarów włoskiego orzecha, później kurzego jaja. Grad ten sypał przez pół godziny i wytłukł wszystko zboże na pniu w całej okolicy prócz tego wielką liczbę szyb w Krakowcu samym.

Z Niska piszą do *Kurj. Rzeszowsk.*: Dnia 2 bm. w południe uderzył piorun w stajnię biednej wdowy, Marcinowej Piekutki. Troje bydła, które się w tejże znajdowało, zostało na miejscu zabite. Stajnia i przyległa stodółka spaliły się, gdyż zabobonni ludzie, ktorzy w pierwszej chwili przybiegli, obawiali się ratować ognia powstałego od piorunu, a gdy rozsądniejsi nadbiegli nie na wiele się przydał ratunek. Prawie w tej samej chwili w dalszej części wsi zabił piorun na miejscu kobietę, żonę Jana Bednarza, która w towarzystwie drugiej uciekała z pola przed burzą, drugą zaś poraził tylko w nogi, w których po nacieraniu napowrót władzę odzyskała.

W Sanockiem, w Błozewie spadł taki grad, jakiego dawno nie pamiętają, następnie zaś deszcz nawalny wśród licznych grzmotów. Piorun w dwóch miejscach zapalił chaty.

W Tuchowie zabił piorun dwa konie dworskie, które właśnie wysłano do orki.

Szalona burza z gradem nawiedziła 2 bm. po południu gminy Chrusno, Rakowiec, Podciemne, Kuchary, Zagórze, Milatycze, Tołszczów powiatu lwowskiego, następnie Budków, Staresioło, Wodniki pow. bobreckiego.

W okolicy Radymna grad niezwykłej wielkości zniszczył zupełnie niezebrane jeszcze ziemiopłody we we wsiach Skołoszowie, Zadąbrowiu, Sośnicy, Świętem i zdaje się w wielu innych miejscowościach zkąd na razie trudno jeszcze wiadomości zasięgnąć. Niezebrane jeszcze były pszenica jara, a w części i ozima, jęczmień, owsy i strączkowe, a zatem przeważna część plonów. Zboża już dojrzałe wymłócone zupełnie na pniu lub pokosach, owsy zaś, wyka, grochy, bób i koniczyna tak ścięte i przybite do ziemi, że coprędzej trzeba je skosić, aby przynajmniej można wysuszyć na paszę, której będzie brak wielki. Kartofle i buraki zupełnie zniszczone.

D 3 b. m. rano posunęła się burza dalej ku Wschodowi, na Podole galicyjskie. Szczególnie w okolicy między Podwołoczyskami, Zbarażem i Skałatem szalony wicher, który poprzedził grad, pozrywał dachy, łamał drzewa w sadach i lasach, rozrzucał snopy zboża stojące w półkopkach, a zboże stojące na pokosach zmiótł bez śladu. We wsiach Chmieliska i Pułupanówka prawie ani jeden dach nie ostał się na chatach i budynkach gospodarczych, a najstarsze drzewa owocowe legły na ziemi złamane lub wyrwane z korzeniem. Wnet potem spadł grad wielkości gołębich jaj i doszczętnie zniszczył kukurudze, owse, hreczki i jęczmiona na pniu stojące, a po ogrodach wytłukł zupełnie konopie, kartofle i inne jarzyny. Pędzony wichrem padał grad z taką siłą, że pozabijał pasące się w polu jagnięta i mnóstwo ptactwa.

Dział ekonomiczny.

Klęska Chmielowa. Piszą nam z Łopatyna: „Do licznych niepowodzeń przybywa jeszcze jedno, nie mniej od innych dotkliwe, a mianowicie klęska chmielowa.

Klęską tą są mszyce *(Blätter-Läuse)*, które się dopiero z nastaniem deszczów i ciepła uwidoczniły — i to w takich rozmiarach, że w całym kraju, ani dziesiątej części zwykłego plonu nie będzie!

Jako chmielarz-specjalista, uodróżniający po całej Galicji i za kordonem, zauważyłem, że tą plagą dotknięte zostały wszystkie chmielarnie w całym kraju, jedne mniej (te mianowicie, które są w dołach i wilgotnych gruntach położone), inne więcej. Widziałem nawet dość znaczne, bo po kilkadziesiąt cetnarów chmielu produkujące chmielarnie, gdzie ani kilkudziesięciu funtów w tym roku nie będzie!...

Co zaś przy tem wszystkiem najciekawsze, że gazeta *Bräuer und Hopfenzeitung*, we Wiedniu wychodząca w nr. 16 z d. 1. b. m. między innemi, podaje wiadomość o świetnym urodzaju chmielu w Galicji...

Niemogąc przypuścić takiej ignorancji panów korespondentów wspomnianej gazety, nasuwa się mimo woli myśl, że gazeta przez browarników i kupców chmielowych wydawana, chyba dla deprecjonowania cen chmielowych i obałamucenia producentów, podobne wiadomości podaje.

J. G.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od dnia 30. lipca do 4. sierpnia:

Konopie. Za 100 klgr. węgierskie surowe 26.00 – 30.00, galicyjskie surowe 20.00—26.00, czesane 28.00 – 36.00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klg. Zatecki miejski z r. 1887 —.— do —.—, podmiejski 75.— do 90.—, wiejski 60—70, zielony 10—15.

Nafta. Za 100 klg. gotowa, galicyjska 19.— do 19.25, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5.35—5.60, amerykańska 21.50—21.75.

Olej lniany. Za 100 klgr. austrjackiego 33.00—34.50, angielskiego 30·75 – 31.25.

Olej rzepakowy. Za 100 klgr. zaraz 30.75 – 31.25, na wrzesień-grudzień 29·00—29·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogr. w miejscu za towar przedni 62.00—63.00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 klgr. I. sorty 28.50—29.00.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 7. sierpnia 1888.

Lwów: pszenica 5.80 do 6·55, żyto 4.50 do 4.75, jęczmień 4.50 do 5.05, owies 4.80 do 5.25, groch 4.50 do 10.05, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.25, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 24.— do 35.—, koniczyna biała 20.— do 30.—, koniczyna szwedzka 30.— do 36.—,

Tarnopol: pszenica 5.80 do 6.35, żyto 4.15 do 4.55, jęczmień 3.90 do 4.85, owies 3.75 do 4.15, groch 5.50 do 10.—, wyka 4.30 do 4.75, rzepak 9.60 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 17.— do 36.—, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 30.— do 35.—.

Podwołoczyska: pszenica 5.70 do 6.45, żyto 4.— do 4.60, jęczm. 3.65 do 4.60, owies 4.— do 4.65, groch 5.10 do 9.—, wyka 4.50 do 5.10, rzepak n. 9.50 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 33.—, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 28.— do 35.

Czerniowce: pszenica 6.— do 6.60, żyto 4.30 do 4.80, jęczmień 4.20 do 5.30, owies 3.30 do 4.—, groch 4.40 do 9.—, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 18.— do 34.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 24.— do 48.— nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 30.— do 30·15.

Usposobienie spokojne.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Z nad granicy d. 7. sierpnia. Jenerał Ussow z komisją wojskową objeżdża granicę galicyjską wzdłuż gubernii kieleckiej i radomskiej. Czynność jego pod zasłoną oddziału żandarmów z oficerem na czele jest pokryta największą tajemnicą. W Demblinie (Iwangrodzie) zamiast wieżyc pancernych ustawiają na próbę parawany żelazne, sprowadzone z Warszawy od firmy Lilpopa. W Petersburgu zbierają podpisy na adres kondolencyjny dla królowej Natalii. W Moskwie i Kijowie odprawiają po cerkwiach nabożeństwa i modły za „nieszczęśliwą królowę Natalię“ i za „braci serbskich“.

Peszt d. 7. sierpnia. Według najpewniejszych doniesień z Serbii, jest faktem, że o zaburzeniach nie ma tam ani mowy, pomimo skrajnych usiłowań ajentów rosyjskich, na mocy których zapowiadali, że do trzech miesięcy skończą się rządy króla Milana. Naród serbski, pouczony dziejami z czasów pierwszego księcia Serbii, Miłosza, nie da się uwieść.

Berno d. 7. sierpnia. Morawski Wydział uchwalił, wnieść w sejmie o podwyższenie dodatku krajowego z 32 na 35 centów. Wczoraj poczęła się tutaj publiczna rozprawa przeciw byłemu sędziemu powiatowemu Pellowi o sprzeniewierzenie 22.000 złr., przeważnie pieniędzy sierocińskich, do czego się też przyznał.

Berlin d. 7. sierpnia. Po kilkakrotnej a serdecznej korespondencji listownej między monarchami jest już rzeczą zadecydowaną, że cesarz Wilhelm, jeżeli w październiku ces. Franciszka odwidzi, to z Wiednia wprost do Rzymu się uda.

Berlin d. 7. sierpnia. Schlözer został po wczorajszej swojej audjencji zaproszony do cesarza na obiad. Schlözer wyjechał do ks. Bismarka do Friedrichsruhe.

Nordd. Allg. Ztg. powracając do memorjału ks. Bismarka do ces. Frydryka (ob. pow.), oświadcza, że cały styl i tok myśli w memorjale, pozwalają się domniewywać, iż nie jest przekładem z niemieckiego na francuzkie, ale że jest elukubracją, wprost w języku francuzkim ułożoną.

Paryż d. 7. sierpnia. Wczoraj przyszło do kilku starć między policją a strejkującymi robotnikami. Roznosiciele lemoniady odgrażali się, że zburzą kawiarnie koło Wielkiej opery i giełdy, ale policja wdała się energicznie i rozpędziła ich. Strejkujący robotnicy postanowili uczestniczyć ostentacyjnie w pogrzebie jenerała komuny, Eudesa.

Laon d. 7. sierpnia. Kilku robotników włoskich napadło z rewolwerami na robotników francuskich zajętych przy budowie tunelu. Jednego Włocha zabito, czterech poraniono.

Amiens d. 7. sierpnia. Silne oddziały strejkujących robotników zrabowały i podpaliły przędzalnię Coquela i żandarmerję, która z policją przybyła, zasypała gradem kamieni, i zniszczyły latarnie uliczne. Ostatecznie szablami i bagnetami spędzono robotników z ulic, a pożar w fabryce stłumiono.

Belgrad 7. sierpnia. Tutejsi uczestnicy uroczystości kijowskich już powrócili. Opowiadają oni, że chociaż z góry postanowili nie brać udziału w żadnych demonstracjach politycznych, jednakowoż próbowano ich w Kijowie nakłonić, aby za przykładem innych obecnych tam Słowian, podpisali wiernopoddańczy adres do cara. Jenerał Gruicz i profesor Streczkowicz odmówili podpisania tego adresu. (To nam tłumaczy, dlaczego Gruicz przed głównym obchodem umknął z Kijowa i wrócił do Belgradu; p. r.)

Wiedeń dnia 7. sierpnia 1 godz. 15 m. po południu. **Akcje kredytowe 312 70.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 33 80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 306·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 109 25. Akcje Unionbanku 213 —. Akcje kolei Karola Ludwika 212 50. Akcje kolei Północnej 249 —. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101 50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 249 75. Akcje kolei Lw.-Czern. 221·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 160 —. Losy komunalne wiedeńskie —·—. Akcje Tow. tureckiego 116.25. Galic. oblig. indemniz. 103 50. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 190 25. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 222 50. Akcje Bankvereinu 95 50. Rosyjski rubel papierowy **117 75.** Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 81 55. 5% renta austr. papier. —·—. 4% renta austr. złota 101 37. 4% renta węg. złota —·—. 5% renta węg. papierowa —·—. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 7. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł m. k.	210 50	214 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	220 —	223 50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	275 —	279·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	98 80	100·—
„ „ gal 5% wyl 10% pr.	101·10	102·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	92·50	93·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·	102·
„ kredyt gal. ziem. 4%	94 10	95·10
„ kred gal ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	91·25	92 50
„ kredytowego gal ziem. 4½% los. 52 l.	94.20	95 20
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89·40	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z kred. włośc w likw. (d 6 pr.) 3%	—·—	54·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·25	104·50
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	90·50	91·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	20·25	22 25
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleondor	9·72	9 82
Półimperjał rosyjski	10.11	10 22
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	60 —	61·—
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. sierpnia 1888:

Hotel Żorża. Eksc. K. Grocholski z Wiednia. O. Orłowski z Połowiec. W. Siemiginowski z Torskiego. T. Cieński z Drohiczowa. M. Komarnicki z Jarosławiec. M. Sarnecka z Turynki. W. Mietrich z Drezna. Voilin z Paryża. K. Chojnowski z Ukrainy.

Hotel Angielski. Z. Dzierzanowski ze Zbaraża. T. Stoiński z Krzywczy. W. Lam z Bełza. E. Batschinski z Moskwy. N. Sergawitski z Bessarabii.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

L. 15599. 15

Ogłoszenie konkursu na budowę Teatru miejskiego w Krakowie.

Rada miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 9. lipca r. b. postanowiła w celu uzyskania odpowiednich planów na budowę nowego Teatru miejskiego w Krakowie rozpisać konkurs międzynarodowy nieograniczony, pod następującymi warunkami:

1) Za podstawę dla sporządzenia właściwych projektów służy detaliczny program wraz z warunkami konkursu poparty odpowiedniemi planami, po które zgłosić się należy do Prezydenta miasta Krakowa.

2. Dotyczące projekta wypracować należy w terminie **7 miesięcy** licząc od dnia ogłoszenia tego konkursu t. j. w terminie **do dnia 1. marca 1889 roku**, godziny 12 w południe. Projekty przesłane być winny na ręce Prezydenta miasta.

3. Osądzenie projektów powierzone zostanie jury, złożonemu ze znawców. Nazwiska znawców ogłoszone zostaną przed upływem wspomnianego powyżej terminu.

4. Projekta nie odpowiadające szczegółowemu programowi, lub też nadesłane po upływie wspomnianego powyżej terminu, nie będą przedmiotem obrad jury. Najlepsze trzy projekta przedstawione przez jury otrzymają nagrody w kwocie 2500, 1500 i 1000 złr. w. a. i pozostaną własnością gminy m. Krakowa. Nadto przeznaczyła Rada miasta kwotę 1500 złr. w. a. na zakupno zaleconych dalszych projektów przez jury, o ile zakupno to okaże się potrzebnem. Bliższe warunki objęte są programem konkursu, o którym na wstępie mowa.

Kraków, d. sierpnia 1888 r.

Prezydent miasta:

Dr. Szlachtowski.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1888 r.)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 8 min. 50 rano pociąg osobowy.
„ 4 „ 3 popoł. „ kurjerski.
„ 7 „ 15 wieczór „ mięszany.
„ 9 „ 28 wieczór „ osobowy.

Z Podwołoczysk (na dworzec główny lwowski):
o godzinie 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany.
„ 2 „ 20 popołud. „ kurjerski.
„ 7 „ — wieczór „ mięszany.

Podwołoczysk (na dworzec Podzamcze):
o godzinie 2 min. 38 w nocy pociąg mięszany.
„ 2 „ 8 popołud. „ kurjerski.
„ 6 „ 22 wieczór „ mięszany

Czerniowiec: o god. 6 min. 40 rano pociąg mięszany.
„ 8 „ — wieczór „ pospieszny.
„ 11 „ 6 wieczór „ mięszany

Z Bełzca: o godzinie 5 min. 53 popołud. pociąg mięszany.

Ze Stryja, Chyrowa, Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Suchej i Stanisławowa o godzinie 8 min. 26 rano pociąg osobowy.

Ze Stryja, Chyrowa, Suchej, Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Husiatyna i ze Stanisławowa o godzinie 3 min. 40 po południu.

Z Budapesztu, Ławocznego, Stryja, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Zagórza o godzinie 1 min. 35 w nocy pociąg osobowy.

Z Husiatyna o godz. 8 wieczór pociąg pospieszny.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 4 min 20 rano pociąg osobowy.
„ 7 „ 20 rano „ „
„ 2 „ 28 popoł. „ kurjerski.
„ 8 „ 30 wieczór „ osobowy.

Do Zimnejwody - Rudno: o godz. 4 m. 4 popoł. p. osobowy.

Do Podwołoczysk (z głównego dworca):
o godzinie 9 min. 52 rano pociąg mięszany.
„ 4 „ 11 popoł. „ kurjersk.
„ 10 „ 35 wiecz. „ mięszany

Do Podwołoczysk (z dworca Podzamcze):
o godzinie 10 min. 23 rano pociąg mięszany.
„ 4 „ 22 popoł. „ kurjerski
„ 10 „ 5 w nocy „ mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 9 min. 20 rano pociąg pospieszny.
„ 9 „ 50 rano „ mięszany.
„ 10 „ 8 wiecz. „ mięszany.

Do Bełzca: o godzinie 7 min. 40 rano pociąg mięszany.

Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżego i Ławocznego o godz. 5 m n 20 rano pociąg osobowy.

Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchej, Nowego Zagórza Krakowa, Zwardonia i Ławocznego o godz. 10 min. 35 przed poł.

De Stryja, Chyrowa, Suchej, Nowego Zagórza, Krakowa i Zwardonia o godz 8 min. 10 wieczór pociąg osobowy.

Do Stanisławowa i Husiatyna o godz. 10 min. 8 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

(zegar peszteński)

Ze Lwowa: o godz 6 min. 30 rano osobowy; o g 2 m. 33 popoł. osobowy, o godz. 6 wieczór pociąg osobowy i o godzinie 9 min 38 wieczór pociąg kurjerski.

Z Wieliczki: o godz. 7 min. 35 wieczór pociąg mięszany.

(zegar praski):

Z Wiednia: o godz. 7 m. 25 rano pociąg kurjerski; o godzinie 9 min. 46 przed poł. osobowy; o godz 8 m. 48 wieczór kurjerski; o g 9 m. 42 wieczór osobowy.

Z Prus: o godz. 5 popoł. pociąg osobowy; o god. 8 m. 48 wieczór kurjerski; o g dz. 9 m. 42 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godzinie 7 min. 25 rano pociąg kurjerski, o godz. 9 min. 46 przed połud. pociąg osobowy; o godzinie 5 po południu pociąg osobowy.

Odchodzą z Krakowa:

(zegar peszteński):

Do Lwowa: o godz. 6 m. 15 rano pociąg mięszany; o godz 7 m. 59 rano kurjerski: o godz. 10 m. 46 przed połud. osobowy; o godz. 10 m. 43 wieczór pociąg osobowy.

Do Wieliczki: o godzinie 11 min. 15 rano pociąg mięszany

(zegar praski):

Do Wiednia: o godz. 5 m. 37 rano pociąg osobowy; o godzinie 6 m. 55 rano kurjerski; o godz. 9 m. 10 przed południem. osobowy; o godz. 3 po południu poc. osobowy; o godzinie 9 min. 37 wieczór pociąg kurjerski.

Do Prus: o godz. 5 m 37 rano pociąg osobowy; o godzinie 6 min. 55 rano pociąg kurjerski; o godzinie 9 min. 20 przed południem pociąg osobowy.

Do Warszawy: o godzinie 5 min. 37 rano pociąg osobowy; o godz. 9 min. 20 przed południem p. osobowy; o godzinie 6 min. 30 wieczór pociąg osobowy.

Uwaga: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22, zaś peszteński o 4 minuty.

Przewodnik po Lwowie.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10ej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9tej do 6tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedziele i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godz. 10 do 11 w środę i sobotę od godz. 1 do 3 Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).